

PIASTUN



MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



Uroczystości
w sanktuarium - str. 15



Złoci Jubilaci - str. 18



Biesiada Żalaska - str. 21



Sukces piłkarski
dziewcząt - str. 22



Jubileusz szkoły
w Łężanach - str. 33



“Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą”



OD REDAKCJI

Bieżący numer „Piastuna” nawiązuje do ważnych dla Polaki i Polaków rocznic: 16 października w całym kraju obchodzone uroczyste 30. rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża, którego pontyfikat dla naszej Ojczyzny był szczególny. O kulisach tego wyboru i obecnym kulcie papieża informuje jeden z artykułów.

11 listopada z kolei przypada 90. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Droga do wolności była długa (123 lata niewoli) i trudna. Wolność została okupiona wieloma wyrzeczeniami, walką i ofiarami. Jedną z tych dróg wiodła przez I wojnę światową. Wśród wielu żołnierzy biorących w niej udział był również pochodzący z Rogów Jan Leń. Służył w armii austriackiej, zaś jego wspomnienia z tego okresu przybliżą Czytelnikom dramat tamtych dni.

Do pięknych, chociaż lokalnych rocznic, należy obchodzony w bieżącym roku Jubileusz 100-lecia Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Łężanach, który przebiega pod hasłem „Z przeszłości tworzymy teraźniejszość”. Jest więc okazja do przypomnienia

ważnych faktów z historii łężańskiego szkolnictwa, historii szkoły i osób, które ją tworzyły.

Z kolei gminne obchody Jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego odbyły się w Rogach, co „Piastun” również odnotował.

Z prawdziwą przyjemnością informujemy o sukcesach sportowców z naszej gminy, tj. piłkarskiej drużyny dziewcząt z Głowienki i Filipa Muszyńskiego z Rogów w biegach górskich, który o swojej sportowej pasji dzieli się z Czytelnikami w przeprowadzonym z nim wywiadzie.

Pod koniec września w sanktuarium „Na Górcie” odbyła się podniosła uroczystość związana z odsłonięciem pomnika Anioła Stróża Polski. O genezie jego powstania a także przebiegu uroczystości informuje jeden z artykułów.

Zamieszczamy również relację z „Biesiady Zalaskiej”, która zgromadziła członkinie Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Miejsce Piastowe.

Życzymy miłej i pouczającej lektury.

Zespół Redakcyjny „Piastuna”

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

PBSBank

Podkarpacki Bank Spółdzielczy

infolinia 0801 372 772

www.pbsbank.pl

Lokata PEWNA 1-miesięczna

- oprocentowanie stałe 5,00 %
- minimalna kwota lokaty 1 000 zł
- lokata ma charakter odnawialny
- kapitalizacja odetek na koniec trwania lokaty
- możliwość założenia do dnia 30 listopada 2008r.

Lokata PEWNA 3-miesięczna

- oprocentowanie stałe 5,80 %
- minimalna kwota lokaty 1 000 zł
- lokata ma charakter odnawialny
- kapitalizacja odetek na koniec trwania lokaty
- możliwość założenia do dnia 30 listopada 2008r.

Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Miejscu Piastowym,
ul. Krośnieńska 5 B, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. (13) 43 53 011
Filia w Iwoniczu Zdroju,
Al. Słoneczna 7, 38-440 Iwonicz Zdrój, tel. (13) 42 50 306
Punkt Obsługi Klienta w Rogach,
Ragi 191, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. (13) 43 38 021

jedno i trzy miesięczna
Lokata Pewna



O BIEGANIU ROZMAWIAMY Z FILIPEM MUSZYŃSKIM



(PIASTUN): Filip, przedstaw się Czytelnikom „Piastuna”.

(FILIP MUSZYŃSKI): Mam siedemnaście lat, uczę się w V Liceum Ogólnokształcącym w Krośnie o profilu sportowym. Na co dzień trenuję w LUKS „Burza” Rogi.

(P): Uprawiasz biegi. Dlaczego akurat ta dyscyplina sportu podoba Ci się najbardziej, przecież chłopcy w Twoim wieku wolą grać w piłkę nożną?

(FM): Kiedyś grywałem w piłkę, ale wie pan, w piłce sukces osiąga cała drużyna, a mnie to nie wystarczało. Chciałem sam decydować o swoich osiągnięciach i tę możliwość dają mi biegi. Nie robię tego dla popularności, lecz dla indywidualnego sprawdzenia się, a że czasem coś mi wychodzi, to bardzo się z tego cieszę.

(P): Miło przeczytać czy usłyszeć, że Filip Muszyński z LUKS „Burza” Rogi zdobył Mistrzostwo Polski, albo że zajął ponownie wysoką lokatę. Jak doszedłeś do tak wysokiej formy i kto Ci w tym pomaga?

(FM): Gdy chodziłem do szkoły podstawowej, jeździłem na zawody międzyszkolne i dobrze mi szło. Bez większego treningu zajmowałem wysokie miejsca, co spowodowało, że zacząłem chodzić na treningi lekkoatletyczne. Chodzę na nie do dziś. Do takiej formy dochodzi się nie po jednym roku, lecz po kilku latach treningu. Ja trenuję około pięciu lat, tutaj, w „Burzy”, a pomaga mi w tym mój trener Sławomir Szewczyk. Jestem w kadrze województwa, więc jeżdżę na zgrupowania i tam także trenuję pod opieką trenera Stanisława Zioloza Mielca.

(P): Czy do uprawiania tej dyscypliny sportu wystarczy dobry strój i buty sportowe?

(FM): Myślę, że na początek może wystarczyłby dobry strój i buty. Później na to jednak składa się więcej rzeczy: jakieś kolce, buty do treningu, buty do startu, stroje - trochę tego jest. Kiedy zaczynałem trenować, sam kompletowałem sprzęt sportowy, czasem coś się wygrało na zawodach. Jak zacząłem osiągać dobre wyniki, pieniądze znalazły się w klubie i obecnie nie muszę sam niczego kupować. Jeżeli czegoś potrzebuję, dostaję to od klubu.

(P): Jak wygląda Twój trening?

(FM): Nie każdy trening jest taki sam, są różne formy treningu, ale każdy rozpoczyna się od rozgrzewki na trasie około 4 - 5 km, od rozciągania i gimnastyki, a następnie można przystąpić już do konkretnego treningu w zależności od tego, czy biega się po bieżni w kolcach, czy w butach.

(P): Jak godzisz obowiązki szkolne z tak licznymi wyjazdami na różnego rodzaju zawody i co na to Twoi rodzice?

(FM): Na pewno nie jest mi łatwo, bo w szkole nikt nie patrzy, czy ja byłem na zawodach lub obozie sportowym, ale jakoś udaje mi się godzić obowiązki szkolne z treningami i wyjazdami na zawody. Na początku rodzice nie byli zadowoleni, ale teraz już się przyzwyczaili do moich treningów i licznych wyjazdów. Wolnego czasu dla siebie nie mam za wiele. Przychodzę ze szkoły, jem szybko obiad i idę na trening. Po treningu przygotowuję się do zajęć szkolnych - tak wygląda mój dzień.

(P): Twoje największe osiągnięcia i sukcesy?

(FM): Dwa lata temu zdobyłem Mistrzostwo Polski Młodzików w biegach górskich, w tym roku Mistrzostwo Polski Juniorów Młodszych w biegach górskich, w Ślubicach, na bieżni - wicemistrzostwo Polski Ludowych Zespołów Sportowych w biegu na 2000 m z przeszkodami, 4 miejsce w Bydgoszczy na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży również w biegu z przeszkodami na 2000 m i udział na Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich w Szwajcarii, gdzie zająłem 41 miejsce wśród juniorów, a z Polaków byłem pierwszy.

(P): Czy możesz mi zdradzić, co jest Twoim największym marzeniem życiowym?

(FM): Obecnie chciałbym ukończyć szkołę, zdać maturę, a później studiować na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

(P): Czy znasz sportowca z naszego regionu, który byłby dla Ciebie wzorcem na przyszłość?

(FM): Myślę, że tak. Daleko nie trzeba szukać - to pani Izabela Zatorska z Wrocławki.

(P): Mam nadzieję, że kiedyś będziemy mogli jeszcze porozmawiać, a Ty wówczas do swojej kolekcji dołączysz olimpijskie złoto. Życząc Ci tego z całego serca i razem z Czytelnikami „PIASTUNA” trzymamy za Ciebie kciuki.

(FM): Dziękuję bardzo.

Rozmawiał: Leszek Zajdel

MIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Czasopismo zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM

38-430 Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 2b, tel: (0-13) 435-30-74

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Janina Gołabek, Izabela Drobek, Barbara Jurczak-Luśtak, Małgorzata Machnik, Kazimierz Kozioł, Leszek Zajdel, Magdalena Penar, korektor - Halina Pleśniarska

REDAKTOR NACZELNY: Barbara Bocianowska SEKRETARZ RED. - Zbigniew Mazur

Redakcja zastrzega sobie prawo aduustacji i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

e-mail: piastun@vp.pl

„Piastun” JEST CZASOPISMEM ZRZESZONYM W POLSKIM STOWARZYSZENIU PRASY LOKALNEJ

DRUKARNIA

com-Druk

38-430 Miejsce Piastowe
ul. Dworska 25
tel./fax (0-13) 43 393 26

e-mail: comdrukarnia@poczta.onet.pl

Nakład 1000 egz.



POLSKIE DROGI DO WOLNOŚCI

11 listopada dla Polaków jest datą szczególną, bowiem po 123 latach niewoli w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Droga do jej uzyskania nie była łatwa i prosta. Już od XVIII wieku Polacy dążyli, by żyć w niepodległym państwie - najpierw za Napoleona, potem w czasie narodowych powstań. Te marzenia zaczęły się jednak dopiero spełniać podczas I wojny światowej. W jej wyniku m.in. rozpadła się monarchia austro-węgierska i Rosja carska, Niemcy i Austria stały się republikami, dokonano nowego podziału kolonii, powstały nowe państwa: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia. Prezydent Stanów Zjednoczonych Th. W. Wilson w styczniu 1918 r. sformułował podstawowe warunki przyszłego pokoju. Dla Polski najważniejszy był punkt trzynasty:

Powinno być utworzone niepodległe państwo polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe bezspornie przez ludność polską, mieć zapewniony wolny dostęp do morza, jego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz całość terytorialną winna być zagwarantowana układem międzynarodowym.

Trzeba nadmienić, że na sprawę Polski spoglądały różne mocarstwa, każde z nich miało również inne plany co do naszych ziem. Ale dopiero wydarzenia po wojnie tak naprawdę ustanowiły granice. Były organizowane plebiscyty, musieliśmy walczyć o ziemie, które nam się historycznie należały, a do tego jeszcze byliśmy w stanie wojny polsko-bolszewickiej. W 1919 r., kiedy dobiegała końca konferencja pokojowa w Wersalu, nikt wtedy nie przypuszczał, że nowy system w Europie przetrwa zaledwie 20 lat. I wojna światowa trwała ponad 4 lata. Wzięło w niej udział 33 państwa, powołano pod broń około 65 milionów ludzi. Polscy żołnierze byli w sytuacji szczególnej. W armiach zaborczych przed wojną służyło ich ponad 500 tysięcy - byli bowiem obywatelami tych państw i obowiązywała ich służba wojskowa. W trakcie wojny liczba ta powiększyła się kilkakrotnie i osiągnęła prawdopodobnie 2,9 miliona ludzi. Ich największym dramatem w czasie walk i bitew było to, że często musieli walczyć przeciw sobie, brat zabijał brata.

Poniżej drukujemy (z zachowaniem stylu, interpunkcji i pisowni autora) fragmenty pamiętnika Jana Lenia - żołnierza armii austriackiej, który przenosi nas w klimat tamtych wydarzeń: wydarzeń tragicznych, bolesnych, pełnych osobistych rozterek. Jan Leń pochodził z Rogów. Miał zaledwie 19 lat, gdy 15 listopada 1915 r. został wcielony do armii austriackiej, a już 25 marca 1916 r. wyruszył z Przemyśla z kompanią marszową na wojnę na Bałkany. Dzięki prowadzonym notatkom poznajemy jego



Na fotografii - Jan Leń

wojenne losy, które były udziałem tak wielu Polaków. Miał to szczęście, że przeżył wojenną zawieruchę i wrócił w rodzinne strony. Zmarł w 1978 r.

Pamiętnik Jana Lenia

Tekst pisany kursywą pochodzi od Redakcji - jest streszczeniem fragmentów pamiętnika.

Wyjeżdżając z Przemyśla, byłem w dobrym humorze, bo z jednej strony pozbyłem się tego miasta i koszar, gdzie niejedną miałem przykrość, następnie byłem zadowolony i z tego, że zwiedzę nieznane mi dobrze kraje, ludzi i ich obyczaje, bo



przecież jechaliśmy aż do Bośni pod granicę czarnogórską.

Później droga wiodła przez Zagórz i Łupków. Żołnierze przekroczyli granice Galicji i Węgier, jechali przez Budapeszt i Sarajewo. Czekając na pociąg transportowy w jednej z miejscowości Jan Leń zanotował:

Czas tutaj szedł bardzo prędko i wesoło, sypialiśmy pod namiotami, wstawialiśmy o godzinie 7 rano, godzinę mieliśmy ćwiczeń, a później cały dzień był wolny. Ja spędzałam wolny czas najchętniej nad Sawą, przyglądając się wspaniałej rzece, która zwłaszcza w tym czasie wyglądała uroczo, uwijały się po niej małe czółna, tratwy i parowce. A wszystko to lśniło się w wiosennym słońcu i kołysało się na szarych falach wezbranej rzeki. (...). Tak spędziłem w tym mieście cały tydzień i gdy pewnego poranka został wydany rozkaz, by związać namioty, związałem je z pewnym żalem, bo tutaj przecież było jeszcze dość wesoło, ciepło i czasu nie brakowało na zaspokojenie mojej ciekawości.

Dano jednak rozkaz wyjazdu. Ich kolejnym miejscem zakwaterowania było miasto Trebinje. Cały dzień wypełniały żołnierskie czynności: o godzinie 6 pobudka, po śniadaniu o 7:15 zbiórka i wymarsz na ćwiczenia, które trwały do 11:30, potem - do 13:30 - obiad i znowu ćwiczenia do godziny 18.00. Były one bardzo intensywne i dawały wszystkim mocny wycisk:

Ćwiczenia, które odbywaliśmy tutaj, męczyły mnie bardzo, nie byłem co prawda przyzwyczajony do chodzenia po górach, ale byli tutaj tacy, którzy byli do nich przyzwyczajeni i nie mogli znieść trudów, na jakie byliśmy narażeni, wspinając się na skaliste szczyty tych olbrzymich potworów, jak ich przeżywalibyśmy. Codziennie też prawie odchodził ktoś do szpitala z moich kolegów, a chorowali na rozmaite choroby, najczęściej zaś były wypadki potłuczenia kamieniami.

Jedynie wieczór żołnierze mieli do swojej dyspozycji, był to dla nich czas wolny, mogli wychodzić do miasta. Bohater wspomnień tak to odnotował:

Pierwsze dni mego pobytu w Trebinje zeszyły mi dość prędko, bo gdy miałem trochę wolnego czasu, zaraz szedłem zwiedzać miasto, które chociaż w ubogiej dzielnicy, bo ze wszech stron otoczone górami, skalami, jednak wygląd ma wspaniały, a nawet wygląda dość czysto i bogato. Widać tutaj bogate sklepy, wspaniałe kawiarnie, o które szczególnie i najbardziej dba ludność Bośni, tam bowiem skupia się całe życie miast bośniackich, widać tutaj bogatych kupców, uboższą ludność mieszczańską, nie brakuje też wieśniaków, a wszyscy siedzą tu w bardzo zabawnych pozycjach, bo nogi każdy z pijących kawę - która jest ich ulubionym trunkiem - ma założone pod siebie na sposób turecki, choć siedzi na krześle. W sklepach pełno towarów, najwięcej zaś można zobaczyć tytoniu, chleba świętojańskiego, cytryn i tym podobnych południowych owoców. Ludność Trebinje jest przeważnie muzułmańska, dlatego też kobiet nie można było zobaczyć prawie wcale, a chociaż wyszła czasem na ulicę taka wyznawczyni Mahometa, to całkiem była zasłonięta i twarzy jej, a nawet rąk nie można było wcale zobaczyć. Toteż nasi północni wielbiciele kobiet byli z tego bardzo niezadowoleni (...). Bo trzeba wiedzieć, że kobiety muzułmańskie są bardzo ładne. Wpływa na to niezawodnie w dużej mierze ta zasłona, bez której żadna muzułmanka nie wyjdzie na ulicę, gdyż ona chroni ją doskonale przed promieniami południowego słońca

i dzięki niej tylko muzułmanki mają delikatną cerę na twarzy. Ale zwiedziwszy już dobrze każdy zakątek miasta, nie chodziłem prawie do niego, ale zatrzymywałem się najczęściej na pomoście nad rzeką Trebinjica, w której była niezliczona ilość dość dużych ryb, dość też było rzucić kawałek skórki z pomarańczy do wody, aby zobaczyć miliony ryb rozmaitego kalibru.

W obozie żołnierze zapadali na różne choroby, a gdy zaczęła szerzyć się jaglica - wirusowa choroba oczu - komendant garnizonu odesłał żołnierzy do wioski pod granicą czarnogórską:

W wiosce tej jednak nie byliśmy długo, bo tylko miesiąc, gdyż jako oddział zapasowy zostaliśmy zapotrzebowani na front wschodni, gdzie było z Austriakami dość krucho.

14 czerwca żołnierze wsiedli do pociągu, aby jechać nim kilka dni i nocy:

Chociaż spałem na ławce, nie mając żadnej poduszki ani też żadnego pod sobą siennika, spało mi się nadzwyczaj smacznie, a nawet przyśniło mi się, że śpię w domu na łóżku, co gdy mi się przyśniło, jeszcze smaczniej zasnąłem i tak przespałem do rana, gdy jednak przebudziłem się i zobaczyłem naokoło mnie męskie twarze, rozczarowanie moje było wielkie (...). Gdy po przetarciu oczu wyjrzałem z wagonu, zobaczyłem, że wjeżdżamy do miasta, śledziłem też pilnie okolicę, myśląc, że może zobaczę znajomą postać albo chociaż Dom podobny do naszych na Podkarpaciu, nic jednak zobaczyć nie mogłem i już miałem odejść od drzwi, gdy w tem ozwał się świst lokomotywy i pociąg wjechał na dość dużą stację. Teraz dopiero dowiedziałem się, gdzie jestem, bo zobaczyłem na budynku stacyjnym wypisane dużymi literami - Mermarosz Sziged. W Mermarosz Sziged nikt już z towarzyszy podróży nie spał, więc ruch w wagonie panował ogromny, jedni wstawali i sprząтали zaraz swoje rzeczy, które mieli porozkładane po ziemi albo po ławkach, inni szukali wody, aby się umyć, byli i tacy, co szukali co do zjedzenia, w tem też celu wybiegali na stację, a nawet na miasto, najwięcej zaś było takich, co czekali na trąbkę, mając już przygotowane naczynia na śniadanie. Niedługo też czekali na to śniadanie, bo już dawno było gotowe, kucharze czekali tylko na to, aby pociąg zatrzymał się gdzieś dłużej, toteż gdy dowódca transportu dowiedział się na stacji, że pociąg będzie stał całą godzinę, zaraz kazał trąbić na śniadanie, co gdy żołnierze posłyszeli, zrobili ruch jeszcze większy, ale teraz już szło wszystko ujęte w karby dyscypliny. Było więc słychać najpierw słowa komendy, następnie zaś widać było, jak zachodził pluton za plutonem, najpierw w dwurzędzie, później w jednym, nareszcie, jak każdy żołnierz, otrzymawszy pół litra czarnej kawy, uciekał do wagonu, aby się nią nieco chociaż zagrzać.

19 czerwca pociąg ruszył dalej ku granicy Galicji:

Dotąd jechaliśmy równiną węgierską, mając po obydwu stronach rozległą płaszczyznę porośłą zbożami wszelkiego gatunku i różnymi warzywami, teraz znowu po obydwu stronach nic więcej nie było widać, tylko góry i lasy, gdzieniegdzie tylko między górami porozkładały się małe wioski, ludność tych wiosek poubierane dziwnie, bo w grubych, obciskających nogę sukiennych spodniach i w bluzach z tego samego materiału, czapkach zaś baranich, butach zrobionych, a raczej w chodakach, u których nie ma podeszwy, tylko wprost kawałek skóry zasnuwanej na wierzchu - mężczyźni, kobiety zaś poubierane



w spódnice i kaftaniki z tego samego sukna oraz buty tego samego kroju, co i mężczyźni, tylko że podziewane płachtami z płótna białego, także swojego wyrobu.

20 czerwca, po sześciu dniach podróży, przyjechano do Kołomyi:

W Kołomyi przenocowaliśmy, spaliśmy jeden na drugim na gołej podłodze, jednak sen miałem bardzo dobry, rano gdy wstałem, deszcz lał jak z cebra, ale cóż było robić, musiałem słuchać, ubrałem się też bez szemrania, w duchu jednak przeklinając całą wojnę (...). Przez Kołomyję maszerowaliśmy tak, jak zwykle maszerują kompanie marszowe, ze śpiewem, gdy jednak wyszliśmy na miasto i maszerowaliśmy godzinę, wesołość uleciała z szeregów, gdy przy tem dowiedzieliśmy się, że w tem kierunku, w którym maszerujemy, rozgrywają się największe boje, posmutnieli prawie wszyscy moi koledzy.

Następnego dnia dotarli do Kossowa. J. Leń odnotował:

W Kossowie czas schodził wśród rozmaitych wrażeń, bo z jednej strony była ciekawość, jaka też ta ówczesna wojna, z drugiej strony obawa, aby nie zostać kaleką, **największą zaś przykrość sprawiała mi myśl, że tyłu nas tutaj Polaków walczyć będzie i ginąć będzie za obcą sprawę** (podkreśl. Red.). Nic też dziwnego, że dwa dni nerwowego oczekiwania zdawały mi się dwoma wiekami.

W Kossowie przydzielono go do kompanii technicznej, a 26 czerwca był ostatnim dniem odpoczynku:

S poczynek ten nic nie był wart, bo ciągle byliśmy pod ogniem nieprzyjacielskiej artylerii. 27 był bój na południowy wschód od Kossowa, dzień ten był dla mnie dniem chrztu bojowego. Przebieg bitwy był następujący: rano o godzinie 8 zaczęli się Rosjanie podsuwać pod nasze okopy, (...) ich artyleria biła szrapnelami na nasze tyły, aby nie dopuścić do przybycia do nas rezerw, które pomimo że ogień nieprzyjacielskiej artylerii wyrządził im dość duże straty, przyłączyły się do nas i już się zdawało, że nieprzyjacielski atak zostanie odparty, gdy wtem nieprzyjacielowi przybyły nowe posiłki, a za chwilę ogień karabinowy wzmógł się jeszcze bardziej, nareszcie w tej samej prawie chwili wyłoniły się na całym prawie froncie półdzikie postacie żołnierzy syberyjskich pułków i z głośnym okrzykiem „hura” odpowiedzieliśmy szybszym ogniem, co nawet trochę poskutkowało, bo linia ich załamała się i już zdawało się, że cofną się, poniosłszy dotkliwe straty, gdy wtem otrzymali znowu posiłki, co widząc, nasz dowódca nakazał odwrót. Daleko jednak nie cofaliśmy się, bo tylko dwa kilometry, po czym otrzymaliśmy znowu posiłki i po sformowaniu się w potoku uderzyliśmy na Rosjan, walka była dość ciężka, ale ostatecznie zwyciężyliśmy i wygnaliśmy Rosjan na powrót do ich okopów. Gdy już zmusiliśmy Rosjan do cofnięcia się po nieudanym ataku na powrót do swoich okopów, nastąpiła kilkugodzinna przerwa w działaniach nieprzyjacielskich, była to jednak zbrojna cisza, bo zwykle tak bywa, że po nieudanym jednym ataku przygotowuje się drugi.

P odczas paury między pierwszym a drugim atakiem ja skorzystałem, bo zostałem wysłany przez dowódcę kompanii z meldunkiem do dowództwa pułku, teraz dopiero mogłem oglądać całą groźbę wojny, chociaż nie brakowało jej i w okopach, tam jednak wystąpiła okazalej, bo ludzie nie byli zastonieni niczem więcej jak tylko młodemi drzewami, które nie

mogły nigdy służyć za zastonę przed ogniem karabinowym i karabinów maszynowych, nie mówiąc już o ogniu artylerii, zaraz więc po przybyciu nie więcej jak dwudziestu kroków od rowów strzeleckich spotkałem dwóch zabitych (...), leżeli obok siebie już spokojni, jeden został ugodzony kulą, a może kilkoma w piersi, zwrócony był twarzą do mnie i zdawało się, że błaga Przedwiecznego, aby spuścić karę na tych, którzy byli sprawcami jego śmierci, drugi miał przestreloną głowę i to tak straszliwie, że czaszka całą była prawie rozbita, twarz także rozbita była w okropny sposób, toteż nie można było nawet poznać, czy to jest młody, czy stary, po ubraniu tylko można było poznać, że jest Rosjaninem, kto zresztą wie, czy nie był to Polak. Idąc dalej wzdłuż drogi prowadzącej do Kossowa, miałem sposobność pierwszy raz zobaczyć prawdziwe pokłosie śmierci, obydwa rowy przydrożne zasłane były trupami tak rosyjskimi, jak też i austriackimi, nie brakowało tam Polaków, ponieważ tak w rosyjskiej, jak i w austriackiej armii było ich dość, toteż przechodząc koło tych nieszczęśliwych postaci, **miałam gniew, żal i rozpacz, że my, Polacy, znajdujemy się w takim położeniu, że sami siebie mordujemy** (podkreśl. Red.). Nie było jednak czasu długo się namyślać i rozpaczać nad nieszczęśliwymi, toteż opatrzyłem jednego Rosjanina, który wzywał ratunku, gdyż miał obydwie nogi przestrelone i krew go szybko opuszczała, tak że był bliski omdlenia, a tem samem śmierci, wyjąłem więc swój bandaż z kieszeni, przewiązałem nieszczęśliwemu żyły, więc krew się wstrzymała trochę, po czym podałem mu manierkę z wodą, co go tak pokrzepiło, że zaraz usiadł i dziękował mi ogromnie, mówiąc, że gdybym mu nie pomógł, byłby już nie żył. Chciał nawet, abym mu pomógł, to przyjdzie ze mną na miejsce pierwszego opatrunku, co jednak było niemożliwe, bo gdyby się był tylko ruszył, krew uszłaby z niego zupełnie, uspokoiłem go więc i obiecałem natychmiast przysłać po niego sanitariuszy. I szedłem tak dalej wśród jęku rannych i huku armat, które znowu zabrały swój głos, toteż trzeba się było spieszyć, gdyż ogień artyleryjski stawał się coraz gwałtowniejszy, po czym można było wnioskować, że niedługo będzie ponowiony atak piechoty.

D o komendy pułku doszedłem szczęśliwie, tutaj duch panował także niezwykle, telefoniści budowali nowe linie, ordynansi pułkowi byli w pełni napięcia, sam pułkownik Klinger był ogromnie zdenerwowany i każdego, kogo tylko zobaczył wążającego się darmo, odsyłał zaraz do okopów, nie bawiłem więc długo, ale zaraz po załatwieniu się wyruszyłem z powrotem do swojego oddziału, huk artylerii wzrósł jeszcze bardziej i stał się prawie jednostajnym grzmiotem, od czasu do czasu tylko można było rozróżnić od ogólnego huku eksplodujący tuż nad głową szrapnel albo rozrywający się czasem o kilka kroków ode mnie granat. Do swego oddziału jednak nie doszedłem, bo już w połowie drogi usłyszałem grzechot karabinów maszynowych, a niebawem zobaczyłem wyłaniające się z lasu postacie, byli to ludzie mojego oddziału, cofali się w zupełnym nieładzie, poczekałem więc na nich i dowiedziałem się, że linia pierwsza została prawie zupełnie przez Rosjan zabrana i że Rosjan jest duża siła. Pułk nasz został rozbity w tej bitwie doszczętnie, więc też oporu nie stawialiśmy nigdzie, kierunek naszego odwrotu był na Kossów. Do Kossowa dotarli tylko resztki, jednak tym resztkom nie dano długo spoczywać, bo tylko dwie godziny, poczem wysłano nas



do obrony mostu przed Kossowem, długo tam jednak nie zostaliśmy, bo przyszedł rozkaz cofania się dalej. (...) Maszerowaliśmy gwałtownie, bo Rosjanie siedzieli nam ciągle na karku, toteż po dwugodzinnym marszu byliśmy już na nowych pozycjach, tj. na górach położonych na północ od Pustynia, jeść chciało się szalenie, jadł też każdy, co tylko mu pozostało dotychczas jeszcze z żelaznej porcji, a kto nie miał już i tego, przeklinał, jak tylko umiał, wszystkich prowiantowych, kucharzy, a nawet po cichu oficerów przeklinano, czem jednak nie zasycił się nikt, toteż zgłodziła wiara brała, co się dało, nie darując nawet ziemniakom, które chociaż malutkie jeszcze jak groszek, jednak zasyciły głód niejednego żołnierza, któremu w domu kotlety nie smakowały.

Gór, które obsadziliśmy, nie trzymaliśmy jednak długo, bo tylko przez jedną noc, poczem po krótkiej walce musieliśmy ich opuścić, w bitwie tej zostało czterech zabitych, a pięciu rannych z samego naszego oddziału, który liczył 36 ludzi, ponieśliśmy więc dotkliwe straty, a przy tym straciliśmy połączenie z dowództwem pułku. Cofaliśmy się dalej tylko pod dowództwem podchorążego, który sam nie wiedział, gdzie się znajduje i w którym kierunku ma się udać, aby znaleźć pułk, prowadził nas więc, sam nie wiedząc dokąd, przez lasy i pola przeważnie, gdyż, jak mówił, na drodze maszerować jest niebezpieczno.

Po ośmiogodzinnym cofaniu się dotarliśmy nareszcie do jakiejś wioski, w której poczęstowała nas jakaś kobieta plackiem kukurydzianym i wodą z suchych jabłek wygotowaną, po takim posiłku poszliśmy dalej przez góry i lasy, posuwając się w kierunku Żelatyna i tam dowiedzieliśmy się, że pułk nasz obsadził góry na południowy zachód od Jabłonney. Znaleźliśmy pułk dnia 3 lipca. Z 3 na 4 w nocy dotarliśmy do stanowisk, które nam przeznaczono, ruch tutaj panował nadzwyczajny, ponieważ Rosjanie posuwali się coraz bliżej i grozili w każdej chwili napadem, dlatego też całą noc każdy pracował, starając się jak najwięcej zakopać w ziemię.

Dnia 4 lipca zaczęli Rosjanie atakować nasze stanowiska i już zdawało się, że będziemy zmuszeni ustąpić, gdy wtem otrzymaliśmy niespodziewaną pomoc, bo oto widzimy, jak do 2. Pułku Strzelców górskich, który zajmował pozycję na lewo od nas, dołącza cały baon, tj. 1000 ludzi, i jak rażeni uderzają na nieprzyjaciela, jak nieprzyjaciel pod naporem większych sił ustępuje, cofając się w kotlinę otoczoną z dwóch stron górami. - Co myślisz, wróci ich stamtąd chociaż połowa? - mówi do mnie mój kolega. - Zdaje się, że nie - odpowiadam. (...)

A tak nam się nie udało, bo musieliśmy się cofnąć, zostawiając kilkudziesięciu zabitych i jeszcze więcej ranionych. Z trudem wstrzymaliśmy nacierającego nieprzyjaciela, widzieliśmy jednak, że długo ta pozycja nie da się już utrzymać. 2. Pułk Strzelców Górskich poszedł za nieprzyjacielem, wbijając się klinem w jego stanowiska. Nieprzyjaciel nie był w ciemię bity w tych sprawach, więc środkiem ustępował, zabezpieczając tymczasem dobrze skrzydła, nareszcie przeszedł do kontrataku, uderzając ze skrzydeł. Za chwilę 2. Pułk Strzelców Górskich był całkiem zniesiony, z lasu wyłoniły się jego resztki, uciekając w popłochu. Teraz i my musieliśmy się cofać, aby nie zostać złapanym w pułapkę. Cofaliśmy się z biegiem Prutu i po kilkurazowym przez niego przejściu dostaliśmy się nareszcie na stanowiska leżące po lewej jego stronie. (...) Za Prutem odetchnęliśmy nieco, bo mieliśmy spokój

choć od tych gwałtownych marszów, które nas przez cały tydzień gnębiły, czekała jednak na nas i tutaj praca, bo w nocy musieliśmy umacniać pozycje. Robiło się to w ten sposób: koło godziny 4 po południu maszerowała część ludzi z naszego oddziału po szpule kolczastego drutu, który przeznaczony był do umacniania okopów, drut ten trzeba było nieść ze składu na miejsce przeznaczenia trzy kilometry, nie było to daleko, gdyby nie to, że szpula drutu ważyła 30, 40 i więcej kilogramów, oprócz tego trzeba było nieść jeszcze na sobie cały swój majątek i broń. Jedna czwarta części oddziału miała za zadanie dostarczyć drutu do okopów, a następnie rozciągnąć go, za czem przymocować do gotowych już pali, nie było to wcale łatwo, bo nie dość, że każdy ledwo dychał, tak był zmęczony kilkudniowymi marszami, to jeszcze kazali nam nieść 40 kilogramów drutu, przy tem cały swój rynsztunek, wszystko to musiał nieść po błocie, potokach, a nawet w jednym miejscu trzeba było biec z tem drogim towarem ze 40 kroków, gdyż miejsce to obserwowane było przez nieprzyjaciela. Ja miałem partyją drucianą, więc też zawsze musiałem robić tak przyjemne wycieczki.

Kolejne zapiski w pamiętniku dotyczą podróży żołnierzy do Wilna, która odbywała się 27 lipca, a nocleg urządzono w pobliżu Wilna.

Baraki zbudowane z desek z podwójnymi pryzkami na górze i na dole, słomy nie było ani garści, tylko trochę wiór, w nich roilo się od pcheł, pluskw i tym podobnych przyjaciół żołnierza, ale mimo wszystko spało się wyśmienicie po kilkudniowym pobycie w wagonie. 28 lipca, tj. na drugi dzień, maszerowaliśmy ku linii bojowej, droga była uciążliwa, toteż kolumna wydłużała się to znów kurczyła, słońce przygrzewało silnie, a do tego wiatr z piaskiem miótł w oczy, pod nogami miękko jak w śniegu (bo na drodze piasek), tylko że znacznie gorzej, bo ciężiej się w nim poruszało.

Tak dotarli do wsi Rybki, pięć kilometrów od frontu:

Wnocy pułk poszedł do frontu, a kompania techniczna została odkomenderowana do miejsca, gdzie budowaliśmy baraki, a w nocy chodziliśmy do roboty w okopach, gdzie umacnialiśmy zasieki druciane. Teraz zaczęło się życie monotonne, czasem zrobili nam Rosjanie niespodziankę, posyłając kilka granatów, które robiły straszny huk w cichych litewskich lasach, a nam spać nie dały, razu jednego wypłacali nam nawet figla, bo roztrzepali nam na kawałki barak, który dzień wcześniej skończyliśmy stawiać, na szczęście w baraku nikt jeszcze nie mieszkał.

Na tym froncie miałem sposobność przekonać się, że człowiek ma przecucie zbliżającej się śmierci, bo żołnierz nazwiskiem J. Kulig, lat 27, jak tylko zaczęliśmy chodzić w nocy do roboty koło zasieków drucianych, zawsze mówił, że on z tego frontu żywy nie wróci, śmiało się nieraz z niego, że jest tchórzem i o niczym więcej nie myśli, tylko o tym, że go zabiją. W dzień śmierci zaszła pomiędzy mną a nim następująca rozmowa: - No, Józek - mówię do niego. - Dzisiaj to cię z pewnością zabiją, bo moskale dość często się odzywają, a dużo strachu miał nie będziesz, bo nie strzelają z tych grubych, co robią w powietrzu warkot i jęk, tylko z tych malutkich, co świszczą w powietrzu, czasem zaś brzęczą jak osy, a taka, co cię żre, to tak cicho przyleci, że ją ani słychać nie będzie. Miałem rację.

Rab



HABEMUS PAPAM!

16 października br. uroczycie - szczególnie w Polsce - obchodzono 30. rocznicę wyboru kardynała Karola Wojtyłę na papieża. Był pierwszym od ponad 450 lat papieżem nie-Włochem. Swą szczególną posługę pełnił od 1978 - 2005 r. Każdy z nas inaczej zapamiętał ten dzień. Niewątpliwie jednak wszystkim towarzyszyło ogromne zaskoczenie, zdziwienie, a potem wielka radość, entuzjazm, duma, że jesteśmy Polakami. Na świecie nie brano pod uwagę tego, że to właśnie Polak może zostać papieżem, stał się więc symbolem pewnej historii, która była niemożliwa, a stała się realna. Tą wiadomością był poruszony cały katolicki świat, gdy po zaledwie 33-dniowym pontyfikacie Jana Pawła I tron papieski objął człowiek z dalekiego, peryferyjnego kraju. Nikt wtedy nie przypuszczał, jak wielką rolę odegra nie tylko w sprawach Kościoła, ale także na politycznej mapie świata, w tym szczególnie Polski. Miał 58 lat, był w doskonałej formie fizycznej, a wśród kardynałów był znany, ceniony, lubiany, miał bowiem niepospolity intelekt, osobowość i bogate doświadczenie. Kardynał Stanisław Nagy o Janie Pawle II powiedział: *Wiem, że miałem do czynienia przez długi ciąg mojego życia z geniuszem w wielu wymiarach, ale przede wszystkim w trzech: w wymiarze intelektu, w wymiarze świętości, w wymiarze ogromnej miłości do człowieka. Był nieprzeciętny, jedyny i niepowtarzalny.*

„Pierwsze tury głosowania potwierdziły, że kandydatury Włochów (Giovanni Benelli i Giuseppe Siri) wzajemnie się blokują - żadna nie zdobyła wyraźnej przewagi. Stało się jasne, że trzeba szukać wśród nie-Włochów. W ósmej turze głosowania, 16 października, kandydatura Wojtyły zebrała ponoć 99 głosów wśród 108 elektorów. W notesie biskupim zapisał on pod datą 16 października 1978 r.: „Okolo godz. 17:15 - papież Jan Paweł II”. Zwyczajowy hołd kardynałów odebrał na stojąco, a nie w przygotowanym z góry fotelu-tronie. Wybrane imię papieskie mówiło, że uważa się za kontynuatora soborowej linii swych poprzedników” (na podst. art. A. Szostkiewicza: „Z ziemi polskiej...” - „Polityka” Nr 42 z 18 października 2008 r.). Wiemy dzisiaj również to, że kardynał Wojtyła, tuż przed wyborem, rozmawiał z prymasem Stefanem Wyszyńskim; płakał. Prymas powiedział mu: *Jeśli cię wybiorą, musisz wybór przyjąć. Dla Polski.*

W Krakowie wieść o papieżu Polaku powitał dzwon Zygmunta, rozdzwoniły się także dzwony kościołów w całej Polsce. Natomiast środki masowego przekazu informowały o tym fakcie bardzo oszczędnie - tak w telewizji, jak i prasie. Niektóre gazety podały tę informację na kolejnych, a nie na pierwszej stronie. Dla ówczesnych władz był to bowiem nie lada kłopot, chociaż były i takie komentarze z jej strony, że lepszy papież Wojtyła w Rzymie niż prymas Wojtyła w Warszawie. Wiedziały bowiem, że Wojtyła nie da się manipulować, jak również to, że interesowała go rozwijająca się w Polsce opozycja demokratyczna i utrzymywał z niektórymi jej działaczami bliskie kontakty. O tym wiedział mało kto poza Polską i znającymi sprawy polskie katolikami na Zachodzie. Ambasador radziecki we Włoszech ironizował, że „największym osiągnięciem Polski Ludowej jest to, że dała Kościołowi papieża.” Odtajnione po latach materiały z tamtych lat dotyczą



m.in. wytycznych przygotowanych dla dyplomatów polskich z instrukcjami, jak należy reagować i jak należy się wypowiadać na temat wyboru Polaka. Różne, przeważnie chłodne, reakcje „na górze” nie wpłynęły na spontaniczne reakcje całego społeczeństwa. Nikt i nic nie mógł przemilczeć tego faktu.

Dorośla część społeczeństwa ma w pamięci jego długi pontyfikat, jego podróże do Polski, jego nauki, przestania i wkład w obalenie komunizmu. Sprawami swojej ojczyzny, jej problemami interesował się do końca swoich dni. Mówił: *Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej.*

Co w nas zostało po tym wielkim Polaku? Czy żyjemy według Jego wskazań, według Jego nauki i przykładu? Czy nie sprowadzamy tego do obchodu kolejnych rocznic i wystawienia kolejnego pomnika? Z tym bowiem jest najłatwiej, nie trzeba zbyt wiele osobistego wysiłku. Na to pytanie każdy sam sobie musi odpowiedzieć. Dzisiaj w Polsce jest już około 500 pomników papieża (na podst. pracy doktorskiej Kazimierza Ożoga o papieskich monumentach), w tym kilkadziesiąt za granicą, wzniesionych najczęściej z inicjatywy miejscowej Polonii. Najwięcej jest ich w Małopolsce i Podkarpaciu, następnie w Polsce środkowej i wschodniej. Najrzadziej kontemplować możemy papieża w tej formie w województwach północnych i zachodnich. W naszej najbliższej okolicy stoją pomniki w Krośnie, Dukli i na lotnisku w Targowiskach. Organizowane są wystawy, koncerty, warsztaty, panele dyskusyjne, publikacje zapisów dźwiękowych słów papieża skierowanych do Polaków, jego imieniem nazywa się szkoły, szpitale, ulice, powstają filmy. Ponadto rozwinął się cały przemysł komercyjny związany z Jego osobą: medaliki, długopisy, monety, znaczki, puzzle, figurki, różańce, kubki, torebki foliowe, breloczki, butelki, lampki, książki, albumy, płyty CD i DVD, nawet piersiówki i seria 24 papieży - krasniali ogrodowych. Czy to już nie jest nadużycie? Dewaluacja? Czy nie deformuje się tym sposobem papieskiego wizerunku? Najłatwiej jest bowiem zrobić jakiś kolorowy gadżet, trudniej wczytać się w niełatwe wywody papieża, a najtrudniej zastosować Jego nauki w życiu.

Przypomnijmy niektóre z nich, które kierował i do młodych, i do całego społeczeństwa:



Zanim stąd odjadę, proszę was, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastacie, abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości.

Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi. Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą. Jest również obdarowywany tym, co ten drugi przyjmie z miłością. Człowieka trzeba mierzyć miarą serca. Sercem. Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie wnętrza, oznacza w szczególności sumienie.

Starajmy się tak postępować i tak żyć, by ludziom w naszej ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Ogromnie wiele zależy od tego, jaką każdy z was przyjmie miarę swego życia, swojego człowieczeństwa.

Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw. Żniw tego, czego się nauczyliśmy, co przeżyliśmy; żniw tego, co zdziałaliśmy i osiągnęliśmy, a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaliśmy. Jak w końcowej partii wielkiej symfonii, te wielkie tematy współbrzmia potężnie.

Rab



**Powiat Krośnieński
Gmina Miejsce Piastowe
Zgromadzenie Św. Michała Archanioła**

zapraszają na uroczystości związane z obchodami

Święta Niepodległości

które odbędą się w dniach 9 i 11 listopada 2008 r. w Miejscu Piastowym

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

09.11.2008 r. SALA GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

- godz. 15:00 - KONCERT GALOWY II POWIATOWEGO KONKURSU POLSKIEJ PIEŚNI PATRIOTYCZNEJ
- godz. 17:00 - KONCERT GMINNEJ ORKIESTRY DĘTEJ

11.11.2008 r. SANKTUARIUM ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA

- godz. 15:15 - Złożenie kwiatów pod pomnikiem Anioła Stróża Polski oraz bł. ks. Bronisława Markiewicza
- godz. 15:30 - Msza Święta za Ojczyznę
- godz. 16:30 - Uroczysty Koncert Pieśni Patriotycznych w wykonaniu chóru „CANTATE” z Iwonicza, prezentacje Laureatów II Powiatowego Konkursu Polskiej Pieśni Patriotycznej, koncert organowy

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców na obchody 90. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

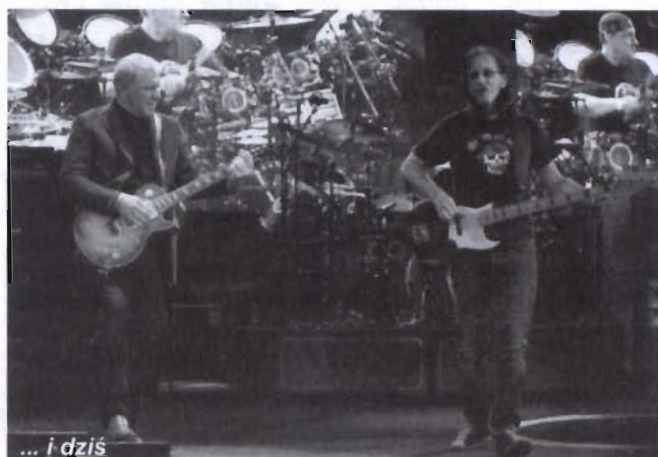


RUSH ZNACZY PĘD...

Inie chodzi tu bynajmniej o roślinę. Rush... Trudno mi będzie pisać o zespole, który jest moim niekwestionowanym faworytem od kilku dziesiątków lat, ponieważ trudno mi będzie z roli myślącego sercem fana przedzierzgnąć się w posługującego się rozumem recenzenta. Ale czego się nie robi dla Szanownych Czytelników... Nie pamiętam już dokładnie, ale było to przynajmniej ze trzydzieści lat temu, kiedy usłyszałem w radiu suitę "Hemispheres" nieznanego mi zupełnie tria z Kanady. Nagrałem ten utwór na swoim pierwszym archaicznym kaseciaku i przez długi czas nie mogłem się otrząsnąć, bo poczułem coś nieporównywalnego z niczym innym. I wiedziałem już, że od tej pory Rush będzie MOIM zespołem...

Niedługo potem za jakieś straszne pieniądze kupiłem od kumpla kilka taśm z nagraniem ich wczesnymi płytami i stało się. Wszystko inne przestało być ważne. Liczyli się tylko oni - Geddy Lee, Alex Lifeson i Neil Peart oraz ich muzyka. "Rush", "Fly By Night", "Caress Of Steel", "2112", "A Farewell To Kings", "Hemispheres" - te płyty stały się moimi nieodłącznymi towarzyszami. Tym bardziej fascynującymi, że wciąż odkrywaliśmy na nowo...

Jaki jest Rush? Szalenie trudno jest zdefiniować muzykę zespołu, który zawsze wymykał się jakimś konkretnym kategoriom. Z pewnością podstawą muzyki tria jest mocny gitarowy hard rock. Ale ich kompozycje to także epicki rozmach i perfekcyjne, zagęszczone aranżacje rodem z rocka symfonicznego. Jednak ani jedno, ani drugie nie sprawia, że należałoby Rush zakwalifikować do którejś z tych kategorii. Zapytany o definicję stylu grupy gitarzysta Alex Lifeson odpowiadał, co następuje: *My zawsze nazywaliśmy siebie grupą hard rockową, nawet wtedy, gdy już wykluwał się heavy metal. To wydawało się najbardziej przystające do tego, co robiliśmy. Zawsze trudno nas było zaszkladkować, a ludzie przecież tak lubią to robić. Jesteśmy progresywną grupą hard rockową. I już.* Rush od samego niemal początku swojej działalności występują w niezmiennym składzie. Na gitarze basowej i klawiszach gra Geddy Lee, zajmujący także miejsce przy mikrofonie (na koncertach wykonujący wszystkie te czynności jednocześnie, a jest wtedy na co popatrzeć...), gitarami zajmuje się wspomniany Alex Lifeson, a gargantuicznych rozmiarów zestaw perkusyjny obsługuje Neil Peart. To ten "nowy"



w zespole, grający w nim ledwie od 1974 r, kiedy to zmienił Johna Rutseya, którego perkusję słysząc na pierwszej płycie zespołu (przykrą wiadomością jest fakt, że Rutsey zmarł kilka miesięcy temu...). Jest też tutaj pewien akcent słowiański - Lifeson i Peart są potomkami jugosłowiańskich emigrantów. I tak Alex Lifeson to tak naprawdę Aleksa Životić, a Neil Peart to Nikola Pertović. Jakby się jednak nie nazywali i skąd by nie pochodzili, są absolutnymi perfekcjonistami w swoich kategoriach. Lee to genialny, pełen inwencji i błyskotliwy basista, niezły klawiszowiec i obdarzony oryginalnym, wysokim głosem - o barwie przypominającej nieco Jona Andersona z Yes - fantastyczny wokalista. Lifeson jest jednym z nielicznych na rockowej scenie gitarzystów, którzy nie potykają się o swoją gitarę, a instrumentu używają z rzadko spotykaną wyobraźnią i inteligencją. Potrafi być wybuchowy i ekspresyjny, jak choćby w "Working Man" z debiutanckiej płyty albo w "The Big Money" z o jedenaście lat późniejszej "Power Windows", ale też stonowany i urokliwie malarski, jak w suicie "2112" czy w kompozycji "Mission" z albumu "Hold Your Fire" z 1987 r. Co nie przeszkadza mu w spektakularny sposób łączyć jednego z drugim w epokowej kompozycji "La Villa Strangiato" z płyty "Hemispheres" z 1978 r. - jednym z najbardziej niesamowitych utworów nie tylko w karierze Rush, ale w historii muzyki rockowej. A kimś zupełnie już wyjątkowym jest Neil Peart, perkusista i autor większości tekstów zespołu. Peart jest bez wątpienia jednym z najbardziej genialnych bębniarzy na tej planecie - jest nieprzyzwoicie więc perfekcyjny i obdarzony niesłychaną wręcz inwencją i wyobraźnią. Jego gra naładowana jest niezliczonymi ornamentami, breakami i zmianami tempa, a sposób w jaki używa najrozmaitszych gongów, dzwonek, trójkątów i innych urządzeń, których nawet nie podejmują się nazwać, sprawia, że nie można pomylić go z jakimkolwiek innym perkusistą. Odrębną sprawą są teksty Pearta. Z zacięciem literackim i zachwycającą erudycją opisują one - najprościej mówiąc - rzeczywistość, przy czym Peart czerpie pełną garścią z literatury, którą pochłania w ogromnych ilościach, a w zakres jego zainteresowań wchodzi zarówno Platon, jak i Agata Christie. A że szczególnie upodobał sobie C.S.Lewisa, J.R.R.Tolkiena i Ayn Rand najlepiej widać w pierwszym okresie działalności Rush, kiedy to jego teksty były jedynym w swoim rodzaju konglomeratem science-fiction, mitologii, fantasy i filozofii.



Ajaka jest muzyka Rush? Najkrócej? - onieśmialająca. Edgar Froese z zespołu Tangerine Dream powiedział kiedyś: "Opowiadać o muzyce, to jak tańczyć o architekturze". I trudno się z takim stwierdzeniem nie zgodzić. Bo można by teraz opowiadać, że "By-Tor And The Snow Dog" z płyty "Fly By Night" z 1975 r. to wspaniałe, wielowątkowe epickie dzieło, z basem Geddy'ego ryczącym jak przedpotopowy potwór, w warstwie tekstowej opowiadające o odwiecznej walce dobra ze złem. Że "Rivendell" z tej samej płyty to cudowna, subtelna opowieść o tak nazywającej się wiosce z "Władcy Pierścieni" Tolkiena. Że "The Fountain Of Lamneth" z albumu "Caress Of Steel" z tego samego roku to obezwładniająca bogactwem nastrojów, pełna zarówno ekspresji jak i melancholii suita o dziejach ludzkiego życia przedstawiona w alegorycznej formie. Że album "2112", z tytułową ponad 20-minutową suitą, to prawdziwe arcydzieło i, według mnie, najbardziej niedoceniana płyta lat 70. Ta, oparta na motywach powieści Ayn Rand, historia społeczeństwa 2112 r. rządzonego przez apodyktycznych kapłanów świątyni Syrinx, społeczeństwa pozbawionego muzyki i każdej innej formy sztuki robi wciąż, mimo upływu trzydziestu lat, ogromne wrażenie. Bohater opowieści znajduje pewnego dnia w jaskini nieznaną mu przedmiot - gitarę. I od tego dnia jego życie nie będzie już takie samo. A w finale bohater ów woli śmierć niż wyrzeknięcie się świata, który nagle dane mu było poznać... Skojarzenia z konsumpcjonizmem i mentalną degeneracją społeczeństwa początku XXI wieku są oczywiście przypadkowe. I nic, że Rush mówił o tym trzy dekady temu... Można by mnożyć przykłady genialnego wizjonerstwa kanadyjskiego tria - jest przecież jeszcze "Subdivisions" z płyty "Signals" z 1982 r., gdzie świat jest

dokładnie podzielony i pełen stereotypów i nie ma w nim miejsca dla marzycieli i romantyków. Jest "Red Sector A" opisujący przerażający obraz życia za drutem kolczastym. I nieważne, czy dzieje się to w Chinach, Korei, czy w ... Iraku. Można by tak jeszcze długo. Ale prościej będzie sięgnąć po którąś z dziewiętnastu studyjnych płyt zespołu. Perfekcja wykonawcza połączona z baśniowym klimatem zderzonym ze szlachetną surowością rocka nie pozostawia nikogo obojętnym. Jeśli tylko chceć. Jeśli wystarczy wrażliwości. I jeśli poszukuje się w muzyce czegoś więcej niż artyzmu na poziomie "Eurowizji" i "Hitów na czasie"...

W latach 90. i w bieżącym stuleciu Rush trochę się pogubił, jakby zatracił gdzieś swoją charakterystyczną pasję i umiejętność pisania wspaniałych melodii, obudowanych tą swoją niezwykłą, zagęszczoną i intensywną, ale jakże wciągającą i pełną żarliwości muzyką. Jedynie album "Counterparts" z 1993 roku jest czymś godnym nazwy Rush i zawiera porcję prawdziwie ekscytującej muzyki. I tam znowu brzmią tak, jakby było ich nie trzech, ale ze trzynastu... Na szczęście pozostają koncerty i ich rejestracje. A na scenie Rush nie miał i nie mają sobie równych. Co nie może dziwić, zważywszy, że jest tak od trzydziestu pięciu lat...

Gdy chciałem znaleźć na zakończenie tego tekstu jakiś trafny cytat z przebogatej twórczości Neila Pearta i jego zespołu, usłyszałem informację o śmierci Richarda Wrighta z Pink Floyd, o którym pisałem przed miesiącem. A w głośnikach Rush kończył właśnie suitę "The Fountain Of Lamneth": "Jestem razem. I jestem oddzielony. Ale zawsze jestem na początku swojej drogi. Ciagle - jestem...". Nie ma przypadków...

Tomek Syrek

ZIARNKO DO ZIARNKA

Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka. Miarka się zebrała, a to dzięki Państwa ofiarności przy przekazywaniu 1% ze swojego podatku. Przyznajemy, że bardzo miłym zaskoczeniem dla nas była ilość przekazanych przez Państwa wpłat na konto „Stowarzyszenia Przyjazna Szkoła” w Rogach.

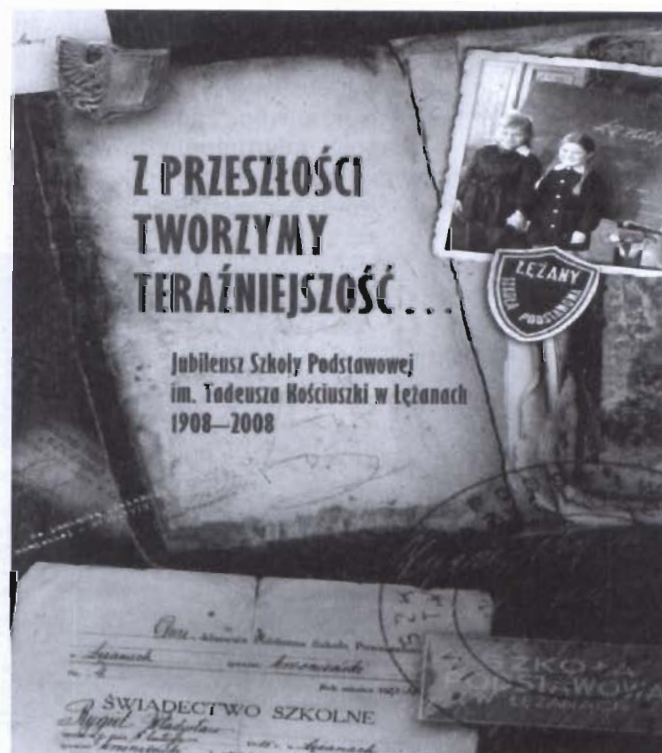
Z wielką przyjemnością informujemy, że wielu mieszkańców naszej gminy, i nie tylko, przekazało pieniądze na konto naszego stowarzyszenia. Niestety, nie możemy Państwu podziękować bezpośrednio, ponieważ urzędy skarbowe przekazały wpłaty bezimiennie i zbiorczo. Nie wiemy więc, kto i jakie kwoty nam przekazał.

Podziękowanie na łamach gazety jest jedyną możliwością, jaka nam pozostała.

Dziękujemy wszystkim bardzo serdecznie i mamy nadzieję, że będziecie Państwo o nas pamiętać w kolejnych latach. Informujemy jednocześnie, że miarka zebrana z przekazanych przez naszych dobroczyńców ziarenek zbliżyła się do kwoty 10 000 zł. Wszystkie pieniądze przekazujemy na potrzeby uczniów naszego gimnazjum. Serdecznie dziękujemy w imieniu uczniów Społecznego Gimnazjum w Rogach, Dyrekcji Gimnazjum oraz swoim własnym.

Zarząd „Stowarzyszenia Przyjazna Szkoła”
w Rogach

Publikację książkową pt. „Z przeszłości tworzymy teraźniejszość ...” można nabyć w sekretariacie Szkoły Podstawowej w Łęczanach.





Natalia Walczak - nagroda główna w kat. powyżej 14 lat



Karolina Patla - wyróżnienie w kat. powyżej 14 lat



Monika Mazur - nagroda główna w kat. 10-14 lat

PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ

23 października w sali widowiskowej GOK, już po raz VII, odbył się Konkurs Piosenki Religijnej. Po oficjalnym otwarciu, którego dokonał dyrektor GOK Janusz Węgrzyn, uczestnicy podzieleni zostali na kategorie: solista, duet, zespół oraz zespoły instrumentalno-wokalne. Uczestnicy konkursu przygotowali po dwie piosenki o tematyce religijnej - za ich wykonanie mogli zdobyć nagrody główne oraz wyróżnienia.

Najpierw wystąpiły zespoły instrumentalno-wokalne, a następnie dzieci w kategorii wiekowej: 7-10 lat, potem 10-14 oraz powyżej 14 lat. Wszystkim prezentacjom bacznie przysłuchiwało się jury w składzie: Małgorzata Walaszczyk-Faryj, Zygmunt Wojtoń oraz Wojciech Krężałek. Uczestnicy starannie przygotowali się do występu, więc jury, oceniając wykonanie piosenek, nie miało łatwego zadania.

W kategorii zespoły instrumentalno-wokalne nagrodę główną otrzymał zespół „SONG” z Krościenka Wyżnego, a wyróżnienie - zespół

„POWOŁANI” z Posady Górnej. W poszczególnych grupach wiekowych nagrody główne przyznano: **Natalii Jabłońskiej** z Wróblika Szlacheckiego (kat.7-10 lat), **Monice Mazur** z Łęzan (kat.10-14) oraz **Natalii Walczak** z Iwonicza (kat.pow.14 lat). Wyróżnienia otrzymali: **Joanna Jabłońska** z Wróblika Szlacheckiego (kat.10-14) oraz **Karolina Patla** z Krosna (kat. pow. 14 lat). Wszyscy uczestnicy dostali dyplomy za uczestnictwo oraz pamiątkowe upominki konkursowe.

Na zakończenie głos zabrał dyrektor - Janusz Węgrzyn, który serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom, a zwycięzców zaprosił do wspólnego pamiątkowego zdjęcia.

Magdalena Zygarowicz
Fot. Zbigniew Mazur



Zespół muzyczny "Song" - nagroda główna w kat. zespoły



Nagrodzeni uczestnicy wraz z jurorami

Święto Komisji Edukacji Narodowej w Szkole Podstawowej we Wrocance

15 października 2008 r. w Szkole Podstawowej we Wrocance odbyła się uroczysta akademie z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej. Ważnym wydarzeniem tej uroczystości było oficjalne przyjęcie pierwszoklasistów w poczet uczniów naszej szkoły. Pani dyrektor Małgorzata Baran pasowała na ucznia: Julię Dębiec, Kornelię Dziadosz, Karolinę Erdelli, Aleksandrę Gazdę, Dominikę Guzik, Krzysztofa Guzika, Zuzannę Jabłońską, Natalię Józefczyk, Julię Kluk, Kamila Kmiecika, Mateusza Koniora, Oktawiana Kowalskiego, Kamila Kucię, Jakuba Pikula, Szymona Rzeźnikiewicza, Pawła Sanockiego, Joannę Wilk.



Uczniowie klas pierwszych pod okiem wychowawczyni klasy Krystyny Lipki, zaprezentowali krótki program artystyczny, stosowny na tę okoliczność. Specjalny program dla nauczycieli przedstawili uczniowie klas IV-VI oraz aktorzy szkolnego teatru „Bambotela”. Uroczystość uświetnili swoimi występami członkowie formacji tanecznej „Gracja” z Krośna: Paweł Zyzański i Milena Maciejewska. Para, która może się poszczycić wieloma osiągnięciami w kraju i za granicą, zachwyca uczniów i przybyłych na tę uroczystość rodziców pierwszoklasistów.

Krystyna Lipka

RAJD GWIAZDZISTY - PIERWSZA ODSŁONA

W mglisty i zimny poranek 24 października 2008 r. niemal ze wszystkich szkół naszej gminy wyruszyły około 20-osobowe grupy młodzieży wraz z opiekunami, aby się spotkać na Pierwszym Młodzieżowym Złazie po Gminie Miejsce Piastowe. Przedsięwzięcie jest planowane na 9 kolejnych lat. Uczestników Złazu będą gościć w następnych latach wszystkie miejscowości naszej gminy. Jako pierwszy punkt docelowy wybrano Rogi, świętujące w bieżącym roku 650-lecie istnienia. Najtrudniejszą kondycyjnie i najdłuższą trasę miały do pokonania grupy z Targowisk, Zalesia i Wiłaczka.

Gromady młodych wędrowców z każdej miejscowości gminy zawiązały do sali Domu Ludowego w Rogach. Tam zostaliśmy ciepło powitani przez organizatorów: wójta - Marka Klarę, przedstawicielkę GOK-u i Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi - Janinę Gołąbek oraz Martę Kozioł - reprezentującą krośnieńskie PTTK. Wójt Marek Klara, pasjonat historii Rogów, przedstawił prezentację multimedialną o historii miejscowości. Wizualizacji towarzyszył barwny komentarz okraszony ciekawostkami i anegdotami historycznymi. Nie zabrakło też lokalnych przekazów i legend. Janina Gołąbek zapoznała nas z porządkiem dnia i przedstawiła przewodnika - Witolda Turowskiego, kolejnego pasjonata, interesującego się przyrodą i geografią regionu. Marta Kozioł przypomniała uczestnikom o tym, że rok 2008 został ogłoszony rokiem przyrody. Zachęciła do współpracy z PTTK, korzystania z oferty Towarzystwa, zdobywania odznaki „Turysta-Przyrodnik”. Otrzymaliśmy odznaki okolicznościowe i materiały informacyjne dotyczące Rogów, a także pobliskich parków krajobrazowych oraz książeczkę do odznaki „Turysta-Przyrodnik”.

Drugą (plenerową) część programu imprezy stanowiła trasa piesza, wiodąca do wybranych miejsc związanych z historią i tradycją. Witold Turowski i Janina Gołąbek - snując opowieści, przywołując fakty historyczne, legendy, powiastki związane z oglądanymi miejscami - poprowadzili nas, „uzbrojeni” w głośnik i tubę, od rogowskiego „ryнку” przez plac przy zabytkowym kościele p.w. św. Bartłomieja, cmentarz parafialny z pamiątkowym obeliskiem, źródło św. Anny, otoczenie szkoły i park podworski z elementami dawnej dworskiej zabudowy. Następnie drogą wzdłuż Lubatówki, a potem polnymi

ścieżkami wśród zarośli dotarliśmy na górę zwaną Kochanówką - miejsce corocznej imprezy plenerowej o tej samej nazwie. Witold Turowski przybliżył nam dzieje geologiczne regionu i zachęcił geologów-amatorów do szukania skamieniałości. Przy odrobinie wyobraźni można było nawet usłyszeć szum fal trzeciorzędowego morza, które tu niegdyś istniało. Pod lasem czekało na nas płonące już ognisko przygotowane przez niedawnego absolwenta gimnazjum w Miejscu Piastowym, Bartka Bieszczada, który obecnie jest stażystą w Urzędzie Gminy, i dzielnie pomaga w organizowaniu lokalnych imprez. Każdy uczestnik mógł się posilić upieczoną w ognisku kiełbasą i chlebem.

Po poczęstunku reprezentacje każdej szkoły wzięły udział w konkursie zakończonym wręczeniem nagród dla uczestników, ufundowanych przez GOK w Miejscu Piastowym. Konkurs był ostatnim punktem programu tej imprezy i po nim organizatorzy podziękowali wszystkim uczestnikom. Zostaliśmy też zaproszeni na kolejny Złaz, którego punktem docelowym ma być Wrocanka. Zadowoleni i pełni wrażeń wróciliśmy do swoich miejscowości autobusem, który kolejno rozwoził grupy młodzieży.

Młodzież szkolna z entuzjazmem przyjęła plan cyklu imprez turystyczno-integracyjnych, postulując jednak wcześniej termin przyszłorocznego rajdu. Schyłek lata dałby większą szansę na słoneczną pogodę i letnie temperatury.



Tekst: Bożena Płatek
Fot.: Janina Gołąbek



ZESPÓŁ OBRZĘDOWY „ROGOWICE” W TVP-3



Żniwiarze w drodze na zagon. Fot.: Andrzej Trusz

Od pewnego czasu nosiliśmy się z zamiarem nagrania widowiska przedstawiającego pracę rolnika na wsi z pierwszej połowy XX wieku. Staraniem Janiny Gołąbek i Stanisława Pulsara redakcja folklorystyczna Telewizji Rzeszów zgodziła się wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Mieliśmy bardzo mało czasu na przygotowanie, ale pełna mobilizacja w zespole przyniosła efekt. Trzeba było przygotować odpowiednie do epoki ubrania oraz sprzęty.

Scenariusz nagrań opracowała Janina Gołąbek przy pomocy kilku członków zespołu. Na 31 lipca 2008 r. umówiliśmy się na nagranie żniw. Kobiety zajęły się przygotowaniem ubrań oraz posiłku, natomiast mężczyźni zadbali o sprzęt: kosy z kabłąkami i *kapami*, kamień do ich ostrzenia w drewnianej lub blaszanej *kuszcze*. Żniwiarki ubrane były w białe, lniane spódnice i kaftaniki, na głowach miały zawiązane wykrochmalone chustki, chroniące przed ostrymi promieniami słońca. Mężczyźni mieli na sobie białe, lniane koszule oraz spodnie, a na głowach - kapelusze albo chusteczki z zawiązanymi czterema rogami (starsi ludzie pamiętają, że było to bardzo popularne nakrycie głowy dla mężczyzn podczas prac polowych w okresie letnim). Podobnie ubrane były dzieci, których zadaniem było zbieranie kłosów na ściernisku. Na posiłek w południe kobiety przygotowały wiejski chleb, *prozioki*, ser biały umieszany z masłem, *jabczanke* oraz zbożową kawę z mlekiem.

Nagranie odbyło się na zagonie żyta w Wietrznie. Pogoda dopisała i, jak przystało na żniwa, było bardzo upalnie. Członkowie zespołu pierwszy raz mieli okazję poczuć się jak prawdziwi aktorzy. Nagrania kolejnych czynności były nieraz kilkakrotnie powtarzane, aby potem w montażu całości filmu wybrać najlepsze ujęcia. Współpraca z operatorem kamery - Łukaszem Grudyszem okazała się bardzo przyjemna i choć pot naprawdę zalewał oczy, wszyscy byli zadowoleni. Zboże kosiło trzech kosiarzy, a odbierało za nimi i wiązało snopy - pięć kobiet. Troje dzieci zbierało kłosa zboża ze ścierniska, żeby nic się nie zmarnowało. Okazało się, że chociaż nikt już nie kosi zboża kosą, to nasi żniwiarze poradzili sobie świetnie. W planie było skoszenie tylko części żyta, ale praca tak dobrze szła, że skosili cały zagon. Ustawili *półkopki* i okazało się, że ukosili prawie trzy kopy zboża.

W żniwach "jak za dawnych lat" udział wzięli: kosiarze - Józef Zakrzewski, Andrzej Klara oraz gościnnie Wiesław Drobek, kobiety - Danuta Wdowiarz, Zofia Wdowiarz, Wanda Borek, Teresa Uliasz, Danuta

Pulnar, dzieci - Ania Wdowiarz, Dominik Wdowiarz, Tomek Wdowiarz.

Po wysuszeniu zboże zostało przewiezione do Zydranowej, gdzie u zaprzyjaźnionego z nami Bogdana Gocza, w Muzeum Kultury Łemkowskiej, w pięknej scenerii dawnych zabudowań (w Rogach już takich nie ma), miał nastąpić kolejny etap pracy, czyli młocka. W dawnych czasach, kiedy zboże młócono cepami, pracę tę wykonywano jesienią, kiedy wszystkie pilniejsze roboty w polu i w gospodarstwie zostały już wykonane. My także odczekaliśmy do jesieni i młocka przypadła na dosyć chłodny dzień - 17 października. Tym razem - oprócz operatora Jana Grudysza - na nagraniu przyjechał Jerzy Dynia, redaktor Telewizji Rzeszów, realizujący programy folklorystyczne. Młocka odbywała się na podwórzu wiejskiej chaty krytej strzechą.

Obsada tego widowiska to: gospodarze - Zofia Wdowiarz i Stanisław Pulnar, babka - Teresa Uliasz oraz sąsiad - Stanisław Muszyński. Ubrani w stroje stosowne do epoki wykonywali bardzo starannie wszystkie czynności, to jest: właściwe ułożenie snopów, młócenie cepami (w dwa, a potem w trzy cepy), rozwiązywanie, robienie powróseł, przewracanie młóconego zboża, a potem zbieranie ziaren i związanie słomy. Ziarno zostało „*przewiane*” na wietrze (pogoda była sprzyjająca) i „*szczynione*” na *przetaku*, aby oddzielić najlepsze ziarno. Ponieważ w sieni chałupy stały gotowe do użytku żarna, nasi „gospodarze” zmełli trochę zboża na mąkę.

Nagranie przebiegało bardzo sprawnie, niewiele było dubli, poza refleksyjną sceną kończącą całość. Wielkie brawa dla naszych „aktorów”! Współpraca z panami Dynią i Grudyszem była bardzo przyjemna i pouczająca - bardzo dziękujemy. W imieniu całego zespołu pragnę również podziękować Bogdanowi Goczowi za wszelką pomoc z jego strony, za poświęcony nam czas, użyczenie miejsca do nagrania w swoim muzeum oraz życzliwość, z jaką nas przyjmował.



Młocka. Fot.: Janina Gołąbek

Program, który powstał na zagonie żyta w Wietrznie i w Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zydranowej, można było zobaczyć w TVP-3 w niedzielę 26 października o godz. 8:45 w bloku „Spotkania z folklorem”.

Na zakończenie pragnę dodać, uchylając zarazem rąbka tajemnicy, że planowane są kolejne nagrania telewizyjne, promujące nie tylko nasz zespół, ale również gminę Miejsce Piastowe.

Danuta Kowalska

ANIOŁ STRÓŻ POLSKI W MIEJSCU PIASTOWYM

Pozwólcie, drodzy Czytelnicy, że rozpocznę od pewnej legendy. Nosi ona znamieny tytuł: *Skok świętego Michała Archanioła*. Tak, właśnie św. Michała. Nie Stefczyka, nie na bank. Postuchajcie: *Diabeł nie mógł ścierpieć widoku budowanego na wyspie Tombe opactwa. Z dnia na dzień stawało się ono coraz piękniejsze, nic więc dziwnego, że w wiekach późniejszych doczekało się miana jednego z cudów świata. Szatan utrzymywał, że wyspa należy do niego, a co za tym idzie, również powstające na niej opactwo musi być jego własnością. Chodził z nosem spuszczone na kwintę i z wściekłością wyrzucał z siebie najokropniejsze przekleństwa. Unoszone przez wiatr, dotarły one w końcu do uszu Archanioła Michała. Wódz niebieskich zastępów postanowił sfrunąć na ziemię i osobiście przyjrzeć się sprawie z bliska.*

Zastał szatana nad samym brzegiem morza; stał wsparty na wbitych w piasek widłach, oczy miał spuszczone.

- Coś pan nie w sosie dzisiaj - stwierdził święty Michał. *Diabeł odchrząknął i splunął, w końcu odpowiedział:*

- Mam powód. *Ta potężna budowla należy do mnie. Od zawsze teren ten był mój, no nie? Niestychane! Przecież powszechnie wiadomo, że w lesie Sessiacum od zawsze grasowali nie tylko wierni mi kompani, lecz również wszelkiej maści zawadiaki, rzezimieszki, bandyci, rabusie, zdiejcy, żoldacy i mordercy. Więc jeśli potężna fala zmiotła z powierzchni ziemi całe wybrzeże, a więc i las - jeśli mnie pamięć nie myli, stało się to w roku 709 - ta stercząca z morza skała powinna nadal do mnie należeć! Tak jak i opactwo. Mam rację, czy nie?*

Michał potrząsnął głową.

- Zapominasz - rzekł - że uczniowie Samsona Mądrego wyczyścili cały las z wszelkiego zła. Bandytów zastąpili mnisi, a cnoty niektórych z nich wprawiły w zdumienie nawet moich aniołów.

Diabeł zaprotestował:

- Hola, nie wszyscy! Niektórzy są na mojej pensji! Żądam, i mam do tego prawo, by Tombe i wszystko co się tu buduje, zwało się Mont Satan!

Michał zastanowił się i odpowiedział:

- Zgoda, lecz pod jednym warunkiem - że skoczysz dalej ode mnie.

Wzięli rozbieg. Wynik zawodów nie był trudny do przewidzenia. Diabeł nie mogąc pomóc sobie skrzydłami, które w trzech czwartych spalone były przez ogień piekielny, skoczył wprost do rzeki Couesnon stanowiącej naturalną granicę między Bretanią



Fot. Bogusław Szczurek

i Normandią. Święty Michał dzięki swym wspaniałym skrzydłom poszybował znacznie dalej, aż pod Mont Dol i zwyciężył. Diabeł do dziś szamocze się w rwących wodach rzeki, podczas gdy Archanioł Michał radośnie obserwuje świat ze wzgórza Saint Michel.

Tyle legenda. Jednak w każdej legendzie, jak powiadają, tkwi ziarno prawdy. Otóż 28 września 2008 roku wyczyn św. Michała Archanioła powtórzył Anioł Stróż Polski. Dokonał tego również na górze. Była ona nieco niższa od tej we Francji, jednak niemniej ważna. Był to skok anielski na Górkę w Miejscu Piastowym. Sam skok poprzedziły, rzecz jasna, wielkie przygotowania: odwiedzili księża michalitów zacni goście duchowni i świeccy, odbyło się sympozjum naukowe na tematy *anielskie*, przyjechał chór z dalekiej Warszawy, Czyciele i Rycerze św. Michała Archanioła, kapłani i setki wiernych z Miejsca Piastowego i z okolicy. Mało tego: był



kiermasz anielski i wystawny. A wszystko w jednym celu: aby zobaczyć ów anielski skok. I stało się! W słoneczną niedzielę, 28 września, Anioł Stróż Polski skoczył. Mało tego: pozostał u podnóża miejscckiej Górki. Pozostał jako swoisty drogowskaz: dla wszystkich, którzy pielgrzymują do Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza, jak i dla podróżujących drogą na Sanok, Krosno, Domaradz i Barwinek. Po zakończeniu uroczystej mszy św. pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego Zgromadzenia św. Michała Archanioła ks. Kazimierza Radzika CSMA wszyscy uczestnicy uroczystości udali się pod nowy pomnik Anioła Stróża Polski, aby uczestniczyć w obrzędzie jego poświęcenia.

Niezwykły to pomnik. Zaprojektowany przez prof. Wincentego Kućmę, swoim przesłaniem nawiązuje do dawnej wizji ks. Bronisława Markiewicza, którą on sam określił jako spotkanie z Aniołem Polski.

Czytelnicy biografii ks. Markiewicza z pewnością przypominają sobie historię spotkania młodego Bronisława z tajemniczym, jak mawiano, *pacholęciem* i jego niezwykle przepowiedni dotyczącej losów Polski i kościoła. Niezwykle plastycznie przedstawił to wydarzenie o. Władysław Kluz OCD w fabularyzowanym życiorysie ks. Markiewicza pt. *Realista*. Oto jego opis: *Tymczasem 3 maja stało się coś, co miało zmienić plany życiowe Bronisława. Oto do stacji, gdzie mieszkał, wpadł rano tego dnia jego kolega i zawołał:*

-Bronek! Niesamowita rzecz!

-No, cóż takiego się stało?

-Wczoraj wieczorem zatrzymał się u moich gospodarzy chłopiec około 16 lat, ubrany po wiejsku. Dzisiaj raniem wpadł ten chłopczyk jakby w zachwyt, twarz jego zajaśniała niezwykle blaskiem i zaczął przepowiadać różne rzeczy, które miały nastąpić w przyszłości. Dla potwierdzenia tych przepowiedni zaczął mówić każdemu z nas, świadków tego wydarzenia, o faktach tylko im znanych. Między innymi mówił tak: „Widzę na południowym zachodzie niedaleko pod górami wielkiego Męża Bożego i Sanktuarium Matki Bożej, gdzie dokonują

się liczne łaski i cuda. Ten mąż Boży wychowuje świętych kapłanów. A oni rozejdą się wszędzie, oddając się różnym zajęciom, wychowują młodzież i po wielkich przeobrażeniach przemieniają na nowo oblicze świata. Jeden z księży przemyskich pójdzie do tego męża Bożego. Kapłan ten będzie dużo cierpieć. Jego ostatnim dziełem, które uczyni dla Polski, będzie wprowadzenie na ziemię polskie nowego zgromadzenia zakonnego”.

To pierwsza część przepowiedni Anioła Polski, jak owego młodego człowieka nazwał ks. Markiewicz. Ksiądz Walenty Michulka twierdzi, że sam Bronisław miał spotkać owego młodzieńca i usłyszeć od niego następujące słowa.

- Polacy! Najwyżej Pan Bóg was wyniesie, gdy dacie światu Wielkiego Papieża. Bóg żąda od was nie walki, jaką stacjali przodkowie wasi na polach bitew w decydujących chwilach, lecz bojowania cichego, pokornego i znojnego na każdy dzień, szczególnie przeciw nieprzyjaciołom dusz waszych; żąda od was walki w duchu Chrystusa i Jego świętych. On chce od was, abyście - każdy na swoim stanowisku - wiedli każdego dnia bój bezkrwawy. Tylko pod tym warunkiem dostaniecie się do nieba, a w dodatku zajmiecie poczytne miejsce między narodami.

Tę przepowiednię zamieścił ks. Markiewicz w swoim dramacie pt. *Bój bezkrwawy*. Słowa Anioła Polski wybrzmiały raz jeszcze na miejscckim wzgórzu na zakończenie Roku Świętego Michała Archanioła. Każdy, kto przyglądnie się postumentowi, zwróci uwagę na kobiecą postać, która z tarczą ozdobioną orłem piastowskim towarzyszy Aniołowi. Ta postać - to symbol Polski, tak bardzo obecnej w przepowiedni sprzed bez mała 150 lat. Oby Anioł Polski był nie tylko postumentem i jeszcze jednym elementem estetycznym miejscckiego sanktuarium. Skoro dokonał już skoku na naszą ziemię, niech nie czuje się tu obco. Bo Anioł, jeśli przychodzi do nas, to zawsze z misją i przesłaniem, tym samym od lat: *Prowadźcie każdego dnia bój bezkrwawy, w duchu Chrystusa i Jego świętych.*

Ks. Dariusz Kielar CSMA

Fot. Wojciech Madejski

W LISTOPADZIE GMINNY OŚRODEK KULTURY PROPONUJE:

- 04.11.2008 r. - Łęczany: KLUBOWE MISTRZOSTWA W ROZWIĄZYWANIU ŁAMIGŁÓWEK
- 04.11.2008 r. - Zalesie: WIECZÓR WSPOMNIENI - ZADUSZKI
- 05 i 09.11.2008 r. - Miejsce Piastowe: II POWIATOWY KONKURS POLSKIEJ PIEŚNI PATRIOTYCZNEJ**
- 08.11.2008 r. - Niżna Łąka: KLUBOWY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR SOŁTYSA WSI NIŻNA ŁĄKA
- 11.11.2008 r. - Widacz: ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI - konkurs poezji patriotycznej
- 11.11.2008 r. - Targowiska: ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI - akademie okolicznościowa połączona z wystawą
- 11.11.2008 r. - Miejsce Piastowe: POWIATOWE OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI**
- 11.11.2008 r. - Zalesie: ŚWIĘTO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI - wieczór poezji patriotycznej
- 13.11.2008 r. - Niżna Łąka: LEKTURY SZKOLNE - konkurs wiedzy połączony z konkursem plastycznym
- 13.11.2008 r. - Łęczany: GLINIANE DZWONECZKI - zajęcia plastyczne
- 18-20.11.2008 r. - Widacz: TEŻ POTRAFIĘ - zajęcia podczas których wykonane zostaną karmniki dla ptaków
- 19.11.2008 r. - Targowiska: ANDRZEJKI - wróżby, lanie wosku, konkursy
- 19.11.2008 r. - Łęczany: TAJEMNICE SIĘDMIU CUDÓW ŚWIATA - konkurs wiedzy
- 19-21.11.2008 r. - Miejsce Piastowe: MINI ART - XVI Przegląd Amatorskich Zespołów Artystycznych o zasięgu wojewódzkim**
- 20.11.2008 r. - Zalesie: DYSKOTEKA ANDRZEJKOWA
- 22.11.2008 r. - Wrocanka: OMNIBUS - konkurs wiedzy ogólnej
- 26.11.2008 r. - Łęczany: KLUBOWE ELIMINACJE DO KONKURSU KOLED I PASTORAŁEK
- 29.11.2008 r. - Niżna Łąka, Widacz, Wrocanka, Zalesie: WIECZÓR ANDRZEJKOWY
- 29.11.2008 r. - Głowienka: BAL ROCZNICOWY ZESPOŁU TAŃCA LUDOWEGO POGÓRZANIE
- 30.11.2008 r. - Rogi: ANDRZEJKI Z ZESPOŁEM ROGOWICE



Msza św. pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego Zgromadzenia św. Michała Archanioła ks. Kazimierza Radzika



Dr Bogusław Bednarek



Pomnik Anioła Stróża Polski wg projektu prof. Wincentego Kućmy



Ks. prof. Tomasz Marian Dąbek



Prelegent - ks. prof. Michał Janocha



Zaproszeni prelegenci



DZIEŃ SENIORA W ROGACH

Pięćdziesiąta rocznica ślubu to szczególny jubileusz, to czas, w którym odżywają wspomnienia wspólnie spędzonych lat - tych pomyślnych, dobrych i tych, które dołożyły zmarszczek na twarzach. Złote gody to symbol miłości i zrozumienia istoty małżeństwa - przykład dla młodego pokolenia, które obecnie potrzebuje dobrych wzorców do naśladowania. Doceniając wyjątkowość i znaczenie tego wydarzenia w życiu par małżeńskich, władze gminy zorganizowały specjalną uroczystość - Dzień Seniora. Odbyła się ona w Domu Ludowym w Rogach w niedzielę, 12 października.

Dziewiętnaście par małżeńskich z terenu gminy Miejsce Piastowe, obchodzących swój złoty jubileusz, odznaczył medalami przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wójt Marek Klara. Gratulując dostojnym Jubilatom i składając im serdeczne życzenia, wójt powiedział: *Potrzebni są nam nie tylko ludzie młodzi, w takim samym stopniu potrzebujemy Was, Waszej wiedzy, doświadczenia i wsparcia duchowego.* Za długoletnie pożycie małżeńskie medale otrzymali:

- Wanda i Zygmunt Guzik, Wanda i Józef Machnik (z Głowienki),



Tegoroczni Jubilaci

- Aniela i Tadeusz Szewczyk, Zofia i Kazimierz Wojtuń (z Łężan),
- Stefania i Jan Domin, Maria i Adam Hejnar, Maria i Tadeusz Janasiak, Zdzisława i Kazimierz Rychel, Stanisława i Władysław Stojak, Janina i Józef Szczurek (z Miejsca Piastowego),
- Janina i Bolesław Murdzek (z Rogów),
- Maria i Władysław Józefczyk, Maria i Bronisław Koziół, Anna i Franciszek Kustra, Maria i Stanisław Mazur, Stefania i Władysław Skwara, Janina i Stanisław Zabawa (z Targowisk),
- Janina i Tomasz Czernatowicz, Emilia i Stanisław Knap (z Wrocanki).

Dla Jubilatów przygotowano także specjalne listy gratulacyjne oraz upominki i kwiaty. Wręczyli je: Krzysztof Mercik - sekretarz Gminy, Wiktor Skwara - przewodniczący Rady Gminy i Stanisława Gawlik - zastępca wójta. Ci, którzy nie mogli uczestniczyć w uroczystości, zostali odznaczeni i uhonorowani w zaciszu domowym, gdzie osobiście odwiedził ich wójt Marek Klara.

Dzień Seniora to ważne wydarzenie w kalendarzu gminy, dlatego zadbano o to, by oprawa tego dnia była naprawdę wyjątkowa. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Rogach dostarczyły gościom wielu wzruszających przeżyć, prezentując - przygotowane specjalnie na tę okazję - przedstawienie: sala w domu ludowym przerozdziła się w starożytny Olimp, na który zeszły mitologiczne bóstwa. W przygotowaniu pomysłów i oryginalnej dekoracji sali i scenografii do przedstawienia - wymagających wiele wysiłku - włączyli się nauczyciele wraz z dyrekcją szkoły i sołtysiem wsi Wiesławem Muszyńskim. Dodatkowo nauczycielki ze Szkoły Podstawowej w Rogach przygotowały sto pięknych koszyków z suszonymi kwiatami, które dla Senierek były miłą niespodzianką. W tym dniu wystąpili również: kapela ludowa *Pogórzanie*, zespół śpiewaczy *Rogowice*, kabaret *Łorczyk* i Piotruś Zakrzewski. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Rogach, przy pomocy kucharki i personelu szkolnego, przygotowały wspaniałą poczęstunek.

Spotkanie przebiegało w miłej, przesyconej humorem atmosferze i z pewnością na długo pozostanie w pamięci wszystkich.

Janina Gołąbek



Oryginalna dekoracja



"Sto lat" w wykonaniu kapeli Pogórzanie



Program artystyczny w wykonaniu uczniów



Najstarsi Seniorzy Rogów



Złoci Jubilaci



Gości witają: Zofia Wdowiarz przewodnicząca KGW 19 oraz Izabela Drobek z GOK w Miejscu Piastowym



Jubilaci i najstarsi mieszkańcy Rogów zaproszeni na uroczystość



Sołtys A. Mercik dzielnie wspomaga swoje koło



Pani Terenia z Wrocanki na torze przeszkód



Jak zawsze radośnie Rogowice...



Nasi goście



... i kapela Piasty



Zaśpiki - do tańca i do różańca



Walka z balonikiem

BIESIADA ZALASKA

We wczesnych godzinach popołudniowych, 27 września, skromny parking obok Domu Ludowego w Zalesiu szczelnie zapełniał się samochodami, a wszystko to za sprawą kolejnej biesiady Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Miejsce Piastowe. Po raz drugi imprezę, która już na stałe wpisała się do kalendarza imprez Gminnego Ośrodka Kultury, zorganizowały gospodynie z Zalesia. Od niezbędnych zakupów i oczywiście wystroju sali biesiadnej przewodnicząca KGW w Zalesiu już w poniedziałek rozpoczęła przygotowania do biesiady. Gotowania i wypieki trwały aż do soboty. Panie dwoiły się i troiły - jest ich przecież w kole tylko 15, a przygotowań coniemiarą - by godnie podjąć i ugościć wszystkie swoje koleżanki z zaprzyjaźnionych kół. Na szczęście wypieki udały się jak nigdy dotąd, a przecież wiadomo, że ciasta, wtedy gdy trzeba, nigdy się nie udają. O godzinie 17.00 prawie wszystko było już gotowe, za wyjątkiem ... niezawiazanego, nowiutkiego krawata sołtysa Adama. Na szczęście problem ten szybko został rozwiązany, a właściwie zawiązany, przez samego dyrektora GOK-u. No cóż, gospodarz wsi ma swoje przywileje, szczególnie w tak uroczystym dniu.

Powitania przybyłych na II biesiadę dokonali: przewodnicząca KGW Elżbieta Kilar, sołtys wsi Adam Frydrych oraz dyrektor Janusz Węgrzyn. Życzili zebranym wesolej zabawy i istic biesiadnego humoru. Tego ostatniego do końca imprezy było aż nadto - co widać na zamieszczonych zdjęciach. Prowadząca imprezę Izabela Drobek powitała również zaproszonych przez gospodarzy gości: wicestarostę Powiatu Krośnieńskiego Andrzeja Guzika wraz z inspektorem Grażyną Ostrowską, wójta Marka Klare, zastępcę wójta Stanisławę Gawlik, przewodniczącą Rady Gminy Wiktora Skwarę, radnego Jacka Dobrzańskiego oraz sołtysów z poszczególnych miejscowości gminy, którzy w tym roku towarzy-

szyli swoim paniom z KGW. Po wstępnych formalnościach przyszedł wreszcie czas na biesiadowanie i prezentacje artystyczne w wykonaniu kapeli ludowej Piasty, zespołu śpiewaczego Rogowice i Zalaski.

Tegoroczna edycja biesiady wzbogacona została o zespołowe gry i zabawy po to, by panie mogły bawić się jeszcze lepiej niż rok wcześniej. Gry i zabawy prowadziła Magdalena Penar - instruktor środowiskowy Gminnego Ośrodka Kultury. Panie - i nie tylko, bo także panowie dzielnie ich w tych konkurencjach wspomagali - musiały zmierzyć się między innymi: w konkursie zbijania balonów, quizie sprawdzającym wiedzę z zakresu terminologii kulinarnej, słalomie z ziemniakiem, sprawdzianie z geografii powiatu i gminy, wyławianiu zębami jabłka z wiaderka napełnionego wodą. Za wszystkie konkurencje były oczywiście nagrody - ufundowane przez Dom Kultury - w postaci sprzętu AGD (np. odkurzacz KURZAWKA - co za nazwa! - otrzymały koła z Miejsca Piastowego i Rogów), słodczy oraz kompletów sztućców. Były również „zmywarki” do naczyń, składające się z rękawic gumowych i szczotki. Nie nagrody jednak były tego dnia najważniejsze, ale dobra wspólna zabawa i cel ten został z pewnością osiągnięty.

Na biesiadę koła przywiozły także swoje, chciałyby się rzec, sztandarowe potrawy, którymi przez cały wieczór i sporą część nocy można się było raczyć ku wielkiemu zadowoleniu wyszukanych podniebień - wszak potrawy podlegały surowej, nieoficjalnej, koleżeńskej ocenie. Niekiedy dało się zauważyć błysk w oku i cichy zachwyt nad kolejnym, wspaniałym, kosztowanym rarytasem. Przednia zabawa trwała do bardzo późnych godzin nocnych i lepiej nie dociekać, co na to pozostawieni na ten dzień w domach mężowie, no ale biesiada jest „babska”, a panom pozostaje tylko wymyślić sobie swoje „męskie biesiadowanie”. Może już za rok?

Korespondent
Fot. Janusz Węgrzyn



W kółeczku nie mogło zabraknąć i Przewodniczącego Rady Gminy



Rozbawiona do łez Ela Zajdel z Głowienki



Łężany, naprzód!



Piłkarska drużyna dziewcząt z Głowienki w ogólnopolskim finale

Eliminacje do XIII Ogólnopolskiego Turnieju Piłkarskiego im. M. Wielgusa rozegrano końcem maja w Korczynie. Najlepszą drużyną wśród dziewcząt okazała się ekipa UKS Lider Głowienka. Drużyna, której trenerem jest Piotr Zajdel, miała w swych szeregach króla strzelców - Łucję Pernal, zdobywczynię 10 bramek w turnieju.

Finał wojewódzki, który został rozegrany 2 czerwca w Kolbuszowej, ku ogólnemu zaskoczeniu wygrały dziewczęta z małej szkoły, pozostawiając w pokonanym polu swoje rywalki m.in. z Rzeszowa, Przemyśla czy Grodziska Dolnego. W pięknym stylu wywalczyły tytuł mistrzyń województwa podkarpackiego. Królem strzelców została ponownie Łucja Pernal, która w sześciu spotkaniach zdobyła 13 bramek. Okazały puchar, nagrody rzeczowe oraz perspektywa reprezentowania województwa w finale ogólnopolskim stały się dla dziewcząt bodźcem do wzmożonego wysiłku na treningach.

W nagrodę za zwycięstwo dziewczęta wyjechały na 12 - dniowy obóz sportowy do Błażewka pod Poznaniem, gdzie pilnie przygotowywały się do planowanego na wrzesień finału w Bydgoszczy.

Pod okiem swych opiekunów: Marioli Smaktały oraz Janusza Tysa, oprócz zajęć na boisku, miały możliwość zwiedzenia Poznania, Kurnika, toru wioślarskiego na Malcie i, co było dla nich największą frajdą, stanąć nogą na murawie pięknego stadionu Lecha Poznań. Rozegrany podczas trwania obozu miniturniej dał okazję do skonfrontowania własnych umiejętności z możliwościami drużyn, z którymi później mieliśmy rywalizować w Bydgoszczy.

Dziewczęta, świadome tego, iż będą miały zaszczyt reprezentować Podkarpacie na Mistrzostwach Polski Jedenastolatków, jeszcze solidniej przykładły się do pracy na treningach.

Sukces, który zaskoczył wszystkich, także przed opiekunem zespołu postawił nowe wyzwania: zorganizowanie wyjazdu na finał, pozyskanie środków na wyjazd do Bydgoszczy i funduszy na zakup strojów dla zespołu. *Nic tak nie motywuje do pracy jak sukces własnego dziecka* - stwierdził Piotr Pirga, rodzic jednej



Drużyna dziewcząt z Leo Beenhakkerem



Cała drużyna z selekjonerem Leo Beenhakkerem

z dziewcząt, wyrażając chęć pomocy w organizacji wyjazdu. Ponieważ sukces odbił się szerokim echem w środowisku lokalnym, stało się jasne, iż każdy, kto tylko może, powinien dołożyć swoją cegiełkę do tego przedsięwzięcia. *Udział w imprezie rangi ogólnopolskiej to wspaniała okazja do promocji naszej gminy* - stwierdził wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara, który, gratulując sukcesu, przekazał środki na zakup kompletu nowych strojów piłkarskich oraz reprezentacyjnych dresów. Dodatkowo podczas spotkania z drużyną i opiekunami wręczył młodemu zawodniczkom koszulki i czapeczki z logo gminy. Dziewczęta zrewanżowały się, wręczając wójtowi koszulkę z nazwiskiem i numerem 10.

Na apel o pomoc w zorganizowaniu wyjazdu pozytywnie odpowiedziało także wielu mieszkańców Głowienki, którzy czasami ze zdziwieniem pytali: Dziewczyny grają w piłkę? Podziękowania należą się również wszystkim przedsiębiorcom z Głowienki, którzy także nie odmówili pomocy, dokładając własną cegiełkę. Udało się ponadto pozyskać środki z OZPN w Rzeszowie, OZPN w Krośnie oraz Starostwa Powiatowego w Krośnie. Szczególne podziękowania za wymierną pomoc w organizacji wyjazdu składamy Januszowi Frydrychowi, właściciela piekarni w Głowience, Radzie Sołectkiej oraz Stowarzyszeniu Rozwoju i Promocji Wsi Głowienka.

Finał Ogólnopolski Turnieju im. M. Wielgusa rozegrany został na pięknym stadionie miejskim im. J. Kusocińskiego w Bydgoszczy w dniach 18 -21 września i na długo pozostanie w pamięci uczestników. 16 zespołów dziewcząt i tyleż samo ekip chłopców przeżyło coś na wzór małych mistrzostw świata. Uroczyste otwarcie i losowanie grup finałowych miało miejsce wieczorem na bydgoskim rynku. Mimo że było zimno i zanosilo się na deszcz, drużyny szły podekscytowane i ciekawe tego, co się wydarzy. Zawodnicy wiedzieli, na kogo chcą trafić, a z kim może lepiej nie mierzyć się od razu. Z drugiej strony wiedzieli też, że każda drużyna mogła się okazać tą najlepszą. Lepiej nie lekceważyć żadnego przeciwnika! Emocje były duże, a prowadzący dodatkowo podgrzewali atmosferę. Po rozlosowaniu grup wystąpił zespół Velvet. Dzieci były zaskoczone, bo okazało się, że był to koncert tylko dla drużyn Pucharu TP. Po koncercie wszyscy stanęli w kolejce po autografy. Wokalistka



otrzymała w upominku czapeczkę z logo gminy Miejsce Piastowe, подарowaną przez zespół z Głowienki. Podczas losowania, dokonanego przez kapitanów poszczególnych ekip, zespoły podzielone zostały na 4 grupy po 4 zespoły każda.



Z wizytą u Wójta

W piątek, przed meczami, drużyny pojechały na wycieczkę do Solca Kujawskiego, aby zobaczyć dinozaury. Park Jurajski jest duży, więc można było wiele obejrzeć i sporo się nauczyć. Większość zwiedzających jednak i tak myślała o czekających ich rozgrywkach. Mecz otwarcia zawodnicy chcieli zagrać tak, żeby potem nie trzeba było się denerwować „meczem o wszystko” i, broń Boże, nie grać „meczem o honor”. Poza tym wstyd przegrać na takim stadionie - obiekcie jak dla zawodowców, jak w Niemczech czy Austrii. Z postanowieniem, że dadzą z siebie wszystko, przystąpili do rozgrywek.

Dziewczęta z Głowienki trafiły do najsilniejszej grupy, mając za rywalki zespoły MUKS Praga Warszawa - późniejszego mistrza, UKS Sprinter Gościno - vicemistrza oraz UKS Mieszkowice.

Po zwycięstwie 1:0 z drużyną z Mieszkowic nasze dziewczęta musiały uznać wyższość zespołu z Warszawy ulegając 0:4. Trzecie spotkanie z zespołem z Gościna zakończyło się zwycięstwem rywalk z województwa zachodniopomorskiego. Nasz zespół zajął 3 miejsce w grupie i następnego dnia przystąpił do rywalizacji w finale B.

W meczu ćwierćfinałowym dziewczęta z Głowienki zmierzyły się z zespołem UKS Gródek.

Nasz drużyna przeważała w całym spotkaniu, w końcówce miała niewykorzystany rzut karny i ostatecznie zremisowała 0:0. O zwycięstwie przeciwników zadecydowały rzuty karne. W klasyfikacji finałowej zespół UKS Lider Głowienka zajął 6 miejsce, co w zestawieniu ogólnym dało mu 14 pozycję w kraju.

Wieczorem autokary zawiozły piłkarki i piłkarzy do Bydgoszczy na pokaz Zina Freestyle. Każdy chciał choć przez chwilę zagrać z Juchniewiczem i Jakiemczukiem, pokazać przed nimi swój freestyle czy zdobyć autograf. Atmosfera była świetna i - mimo że pokaz się przedłużył - dzieci żałowały, że tak krótko to trwało i nie wszyscy zdążyli dostać podpis.

W sobotę wszystko miało się rozstrzygnąć. Zawodnicy myśleli tylko o meczach, o tym żeby wygrać, żeby należeć do najlepszych. Organizatorzy mówili, że przyjedzie Leo i że będzie obserwował drużyny Pucharu. Nie wszyscy uwierzyli. Część z dzieci była już w tym roku na innym turnieju, gdzie też miał być, ale się nie pojawił. Tym razem jednak Leo przyjechał!!! Wszyscy rzucili się

po autografy. Udało się!!! Teraz trzeba grać jeszcze lepiej. Leo wybiera najlepszych zawodników - może to ich dostrzeże? Młodych talentów na boisku wypatrywali również współpracownicy selekcjonera - Jan De Zeeuw, Andrzej Dawidziuk i Rafał Ulatowski. Mówili, że ważne jest, żeby dawać z siebie wszystko, pokazać co się potrafi.

Mecz finałowy. Co za emocje! U dziewczyn strasznie dużo się dzieje. MUKS Praga Warszawa gromi UKS Sprinter Gościno. Chłopaki z MOSP Jagiellonia Białystok walczą z UKS Jedyńka Reda. A to wszystko w świetle jupiterów, na najpiękniejszym stadionie, jaki dzieci widziały kiedykolwiek!!!

Przyszła pora na puchary i dekoracje. Leo wręczając nagrody powiedział, że jest pod wielkim wrażeniem umiejętności drużyn i że jest wśród nich wiele talentów, które w przyszłości mają szansę na występ w reprezentacji Polski. Wszyscy byli tacy dumni i szczęśliwi! Najlepszą spośród drużyn dziewcząt została drużyna MUKS Praga Warszawa. Wśród chłopców niepokonaną okazała się drużyna MOSP Jagiellonia Białystok.

Na zakończenie wielkiego finału, w meczu gwiazd, zmierzyły się drużyny piłkarskiej reprezentacji Bydgoszczy i drużyny dziennikarzy, w których zagraли Tomasz Zubilewicz, Sebastian Chmara i Dariusz Tuzimek. Silniejszą w tej rywalizacji okazała się drużyna z miasta.

Wszyscy pełni wrażeń wracali do domu i żalowali, że impreza tak szybko się zakończyła. Większość młodych piłkarzy zdjęcie z Leo Beenhakkerem powiesiła w pokoju. Z pewnością koledzy będą im zazdrościć. Organizacja finału, jak stwierdził Tomasz Zabielski - przedstawiciel PZPN, była bardzo dobra. Przyznał, że pierwszy raz w 13-letniej historii turnieju program imprezy był tak bogaty. Na brak atrakcji nie mogli bowiem narzekać ani zawodnicy, ani kibice. Zawiodła jedynie pogoda. Rywalizacja odbywała się bowiem przy dość niskiej temperaturze. Najważniejsze były jednak emocje sportowe, których dostarczali młodzi piłkarze.



Zdjęcie ze sponsorem

Drużyna UKS „LIDER” Głowienka wystąpiła w składzie: Łucja Pernal, Katarzyna Turczyn, Martyna Pirga, Daria Pacak, Natalia Biduś, Natalia Jedziński, Iwona Kuźnar, Marlena Zajdel, Ewelina Blecharz, Magdalena Socha, Magdalena Kozicka, Natalia Obłój. Opiekunami drużyny byli: Piotr Zajdel - trener, Piotr Pirga, Mariola Smektała, Janusz Tys.

Piotr Zajdel
Fot. Arch. szkoły

CIĄG DALSZY SUKCESÓW W BIEGACH

Do następnych sukcesów **Filipa Muszyńskiego** zaliczyć można zdobycie kolejnego, tym razem złotego medalu na **Mistrzostwach Polski Juniorów w Biegach Górskich**, które odbyły się 10 sierpnia w Międzygórzu. Start w tych zawodach zapewnił mu udział w Mistrzostwach Świata Juniorów.

Niemal trzy tygodnie później startował na **Mistrzostwach Polski LZS w Słubicach** (29 - 30 sierpnia), gdzie, w biegu na dystansie 2000 m z przeszkodami, zdobył srebrny medal.

Rekordowa liczba - 380 zawodników i zawodniczek z 38 krajów - uczestniczyła w **34. Mistrzostwach Świata w Biegach Górskich**, które odbyły się 14 września w Crans-Montana w Szwajcarii. Trasa była bardzo zróżnicowana jak na standardy mistrzostw świata "w biegach górskich. Dużo płaskich odcinków przeplatanych stromymi i bardzo stromymi podbiegami oraz wielką ilością zbiegów preferowała osoby odporne na wysiłek typu interwałowego. Dodatkowym utrudnieniem był padający deszcz. Wśród senierek najlepszą z Polek okazała się wicemistrzyni Polski w biegu alpejskim Mariola Konowska, która zajęła 48. miejsce. Po raz pierwszy w swojej karierze najlepszym seniorem spośród reprezentantów Polski został „pomorski góral” Grzegorz Dorszyński, który dobiegł do mety na 51. miejscu. Jak sam stwierdził - najlepszym sposobem do przygotowania się na nizinach do biegu górskiego jest trening maratończyka.

Najlepszą spośród polskich uczestników tegorocznych **Mistrzostw Europy** okazała się juniorka Beata Wojciechowska z Koluszek. Zaraz po starcie dokuczały jej kolki i kurcze, ale ostatecznie zmobilizowała się tak bardzo, że dobiegła do mety na 10. miejscu. Najszybsza na mecie była Angielka Laura Park, reprezentantki Anglii zdobyły także złoty medal w klasyfikacji drużynowej. W kategorii juniorów pod nieobecność biegaczy z Erytrei (większość z nich nie wróciła do kraju po ubiegłorocznych mistrzostwach świata) faworytami byli Turcy. Zdobyli złoty medal w klasyfikacji drużynowej, ale indywidualnie „tylko” brąz. Wygrał Norweg Sindre Buraas przed Włochem Ricardo Sterni. Polscy juniorzy dobiegli do mety na miejscach od 41 do 48 (różnica czasowa - 16 sekund), a najlepszym okazał się Filip Muszyński.

34. Mistrzostwa Świata w Biegach Górskich

Seniorki: 8,3 km + 730 m - 40 m

1. Andrea Mayr (AUT) - 43:58
2. Renate Rungger (ITA) - 44:47
3. Elisa Desco (ITA) - 45:29
48. Mariola Konowska (CKS Budowlani Częstochowa) - 51:55
86. Karolina Pilarska (WKB Meta Lubliniec) - 59:08
89. Anita Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki Dolne) - 59:54.

Drużynowo

1. Norwegia - 24; 2. Szwajcaria - 25; 3. Włochy - 33
18. Polska - 223.

Seniorzy: 12,0 km + 1050 - 120 m

1. Jonathan Wyatt (NZL) - 55:04
2. Martin Toroitich (UGA) - 55:16
3. Ahmet Arslan (TUR) - 55:26
51. Grzegorz Dorszyński (ULKS Talex-Borysław Borzytuchom) - 1:00:50



Na starcie

64. Daniel Wosik (UMKS Ostrowia Ostrowiec Św.) - 1:01:42

82. Dariusz Żak (AZS AWF Kraków) - 1:02:48

101. Marcin Świerc (WKB Meta Lubliniec) - 1:04:17

119. Bartłomiej Waloszczyk (Świętoszów) - 1:06:48

Drużynowo

1. Włochy - 59; 2. Szwajcaria - 59; 3. USA - 76
15. Polska - 298

Juniorki: 4,3 km + 350 m

1. Laura Park (ENG) - 22:34
2. Esra Gulu (TUR) - 23:07
3. Alex Dunne (USA) - 23:23
10. Beata Wojciechowska (LKS Koluszki) - 24:53
28. Barbara Janczak (Żory) - 26:22
37. Natalia Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki Dolne) - 27:41

Drużynowo

1. Anglia - 8; 2. Turcja - 11; 3. Szwajcaria - 22
8. Polska - 38.

Juniorzy, 8,3 km + 730 m - 40 m

1. Sindre Buraas (NOR) - 42:12
2. Riccardo Sterni (ITA) - 42:25
3. Mevlut Savaser (TUR) - 42:43
41. Filip Muszyński (LUKS Burza Rogi) - 46:58
43. Miłosz Szczesniewski (LLKS Osowa Sień) - 47:03
46. Wojciech Wosik (UMKS Ostrowia Ostrowiec Św.) - 47:09
48. Jakub Woźniak (Grupa Grembud Opoczno) - 47:14

Drużynowo

1. Turcja - 13; 2. Norwegia - 20; 3. Włochy - 35
11. Polska - 130

Do kolejnych sukcesów zaliczyć można start w **Otwartych Mistrzostwach Podkarpacia w Biegach Górskich**. Drużyna z Rogów pojechała w pełnym, 12-osobowym składzie. Nieoczekiwanie w klasyfikacji drużynowej udało się zdobyć II miejsce na 23 sklasyfikowane drużyny z Polski i zagranicy.

27 września br. po raz siódmy rozegrano **Mistrzostwa Podkarpacia - Międzynarodowe Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim**. Zawody odbyły się przy słonecznej pogodzie, co dla wszystkich, po dwutygodniowych opadach deszczu, było bardzo miłym zaskoczeniem. Trasa biegów przebiegała malowniczymi stokami Kamiennej Laworty - najwyższej góry w Ustrzykach Dolnych. Start i metę usytuowano przy budynku międzyszkolnej krytej pływalni "Delfin" w Ustrzykach Dolnych. W zawodach uczestniczyli



biegacze górscy z całej Polski oraz z Ukrainy. Najmłodszy rywalizowali na dystansach 600, 800 i 1900 metrów, natomiast, począwszy od juniorów młodszych do weteranów, mężczyźni - na dystansie 8 km, a kobiety - na dystansie 6,1 km. Łącznie na starcie stanęło 260 zawodników.

Oficjalnego otwarcia zawodów dokonali wiceburmistrz Ustrzyk Dolnych Jacek Przybyła oraz przedstawiciel PZLA ds. biegów górskich Andrzej Puchacz.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA MISTRZOSTW

M-ce	Klub	PKT
1.	MKS Halicz Ustrzyki Dolne	80
2.	LUKS Burza Rogi	41
3.	SK Junost Pustomyty (Ukraina)	26
4.	KKB MOSiR Krosno	23
5.	I.KS Olkusz	20

Skład reprezentacji - miejsce i kategoria

- | | |
|---------------------|----------------------|
| 1. Muszyński Filip: | I, junior młodszy |
| 2. Rygiel Jakub: | X, junior młodszy |
| 3. Sulowska Iwona: | IV, juniorka |
| 4. Chłap Angelika: | IV, juniorka młodsza |
| 5. Rachwał Anna: | V, juniorka młodsza |
| 6. Uliasz Anna: | V, młodziczka |

- | | |
|--------------------------|----------------------------|
| 7. Węgrzyn Wojciech: | VIII, młodzik |
| 8. Szczepanik Szymon: | II, klasy VI i I gimnazjum |
| 9. Jakubczyk Paweł: | IV, klasy VI i I gimnazjum |
| 10. Szewczyk Natalia: | VI, klasy VI i I gimnazjum |
| 11. Muszyńska Dominika: | IV, klasy IV i V |
| 12. Szewczyk Aleksandra: | III, do klasy III |

W zawodach nie mógł wystąpić Hubert Płatek, który jest aktualnym wicemistrzem Województwa Młodzików w biegu na 600 m (Rzeszów, sierpień 2008). Kontuzja kostki uniemożliwiła mu udział w tych zawodach. Życzymy mu powrotu do zdrowia i wysokiej formy sportowej.



Polska reprezentacja na zawodach.
Pierwszy z lewej stoi Filip Muszyński

Sławomir Szewczyk

PIŁKA NOŻNA

W klasie okręgowej zdecydowanie prowadzi Partyzant Targowiska i prawie jest już pewne, że na dwie kolejki przed zakończeniem rundy jesiennej utrzyma pozycję lidera. W klasie A - Gr. I Piast Miejsce Piastowe gra chimerycznie, o awansie nie ma mowy i spadek na razie też mu nie grozi. W klasie A - Gr. II LKS Głowienka sprawiła miłą niespodziankę, pokonując trzecią drużynę - Kotwicę Korczynę, ale nie daje to całkowitej satysfakcji, bo drużyna po 12 kolejkach zajmuje przedostatnie miejsce. Burza Rogi swoją grą także nie zachwyca i obecnie zajmuje 10. miejsce z przewagą zaledwie 3 punktów nad ostatnią drużyną Sobniów Jasło. W klasie C nie wieje optymizmem - Tornado Wrocanka w ostatniej kolejce rundy jesiennej przegrała u siebie z LKS Milcza 0 - 6. Drużyna z dwoma punktami zajmuje ostatnie miejsce.

Klasa Okręgowa, Gr. Krosno

Kolejka IX

Orzeł Pustyny 1 - 1 Partyzant Targowiska

Kolejka X

Partyzant Targowiska - Szarotka Uherce (mecz nie odbył się - przeniesiony na 11 listopada)

Kolejka XI

Wisłoka Nowy Żmigród 0 - 0 Partyzant Targowiska

Kolejka XII

Partyzant Targowiska 1 - 0 Bieszczady Ustrzyki Dolne

Kolejka XIII

Zamczysko Odrzykoń 1 - 3 Partyzant Targowiska

Tabela:

Nazwa	RAZEM				DOM				WYJAZD				MECZE BEZPOŚREDNIE								
	M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki	Z.	R.	P.	Bramki	Z.	R.	P.	Bramki	M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki	
1. Partyzant Targowiska	11	27	8	3	0	24-4	4	0	0	14-1	4	3	0	10-3							
2. Bieszczady Ustrzyki Dolne	12	23	7	2	3	25-15	6	0	1	20-10	1	2	2	5-5	1	1	0	1	0	0-0	
3. Start Rymanów	12	23	6	5	1	17-9	3	2	0	11-2	3	3	1	6-7	1	1	0	1	0	0-0	
4. Orzeł Pustyny	12	20	5	5	2	27-17	3	4	0	18-10	2	1	2	9-7							
5. Nafta Jedlicze	12	18	5	3	4	14-16	3	2	2	7-6	2	1	2	7-10							
6. Sanovia Lesko	12	17	4	5	3	22-15	3	2	1	12-4	1	3	2	10-11							
7. Leśnik Baligród	12	17	4	5	3	21-21	3	2	1	14-10	1	3	2	7-11							
8. Szarotka Uherce	11	16	5	1	5	19-18	5	0	1	15-7	0	1	4	4-11	1	3	1	0	0	1-0	
9. Cosmos Nowotaniec	12	16	4	4	4	21-18	3	1	2	11-7	1	3	2	10-11	1	0	0	0	1	0-1	
10. Wisłoka Nowy Żmigród	12	14	4	2	6	16-24	2	2	1	7-5	2	0	5	9-19	1	3	1	0	0	3-2	
11. Przełęcz Dukła	13	14	3	5	5	16-20	1	3	2	6-4	2	2	3	10-16	1	0	0	0	1	2-3	
12. Przełom Besko	12	11	2	5	5	16-17	1	2	3	7-7	1	3	2	9-10							
13. LKS Skolyszyn	12	10	2	4	6	12-18	1	3	2	8-9	1	1	4	4-9							
14. Zamczysko Odrzykoń	12	8	1	5	6	10-24	1	3	2	8-10	0	2	4	2-14							
15. LKS Zarszyn	11	5	1	2	8	9-33	1	2	3	6-13	0	0	5	3-20							



Tabela:

Nazwa	RAZEM				DOM				WYJAZD				MECZE BEZPOŚREDNIE			
	M.	Pkt.	Z.	R. P.	Bramki	Z.	R. P.	Bramki	Z.	R. P.	Bramki	M.	Pkt.	Z.	R. P.	Bramki
1. Brzozovia Brzozów	13	29	9	2	2	31-14	2	2	2	8-9	7	0	0	23-5		
2. Alces Długie	12	25	8	1	3	31-16	5	0	2	15-8	3	1	1	16-8		
3. Górnik Strachocina	10	23	7	2	1	21-7	4	0	1	11-3	3	2	0	10-4		
4. LKS Izdebbki	12	21	6	3	3	20-17	2	2	2	7-8	4	1	1	13-9		
5. LKS Pilsarowce	12	20	6	2	4	16-14	2	0	3	7-7	4	2	1	9-7		
6. Iwonka Iwonicz	10	19	6	1	3	31-15	3	1	2	14-11	3	0	1	17-4		
7. Orzeł Bażanówka	12	17	4	5	3	26-20	3	2	1	17-10	1	3	2	9-10	1	1
8. Orion Pielnia	11	17	5	2	4	23-19	3	2	2	13-8	2	0	2	10-11	1	1
9. LKS Haczów	12	16	4	4	4	20-21	4	2	1	15-7	0	2	3	5-14		
10. Iskra Przysietnica	11	15	4	3	4	23-15	2	1	1	14-4	2	2	3	9-11	1	1
11. Piast Miejsce Piastowe	10	15	4	3	3	14-7	4	1	0	12-1	0	2	3	2-6	1	1
12. Szarotka Nowosielce	13	12	3	3	7	18-36	1	3	2	8-10	2	0	5	10-26		
13. Karpaty Klimkówka	12	9	2	3	7	17-25	1	2	3	9-12	1	1	4	8-13		
14. ULKS Grabówka	12	5	1	2	9	14-33	0	0	5	5-22	1	2	4	9-11		
15. Gabry Łukowe	12	0	0	0	12	10-56	0	0	6	10-30	0	0	6	0-26		

Klasa A Krosno, Gr. I

Kolejka IX

Piast Miejsce Piastowe 3 - 0 Gabry Łukowe

Kolejka X

Alces Długie 2 - 1 Piast Miejsce Piastowe

Kolejka XI

Piast Miejsce Piastowe 0 - 0 Iskra Przysietnica

Kolejka XII

Karpaty Klimkówka 2 - 0 Piast Miejsce Piastowe

Kolejka XIII

Piast Miejsce Piastowe 1-0 ULKS Grabówka

Klasa A Krosno, Gr. II

Kolejka IX

Rafineria/Czarni II Jasło 4 - 1 Burza Rogi

LKS Głowienka 0 - 0 Nafta Chorkówka

Kolejka X

Burza Rogi 2 - 2 Ostoja Kołaczyce

Gaudium Łężyń 4 - 2 LKS Głowienka

Kolejka XI

LKS Głowienka 1 - 1 Jasiołka Szebnie

Victoria Kobylany 2 - 4 Burza Rogi

Kolejka XII

Burza Rogi 2 - 2 Kotwica Korczyna

Huragan Jasionka 0 - 0 LKS Głowienka

Kolejka XIII

Burza Rogi 2 - 2 Jasiołka Świerzowa
LKS Głowienka 2 - 1 Kotwica Korczyna

Tabela:

Nazwa	RAZEM				DOM				WYJAZD				MECZE BEZPOŚREDNIE			
	M.	Pkt.	Z.	R. P.	Bramki	Z.	R. P.	Bramki	Z.	R. P.	Bramki	M.	Pkt.	Z.	R. P.	Bramki
1. Gaudium Łężyń	13	32	10	2	1	36-16	6	0	0	19-4	4	2	1	17-12		
2. Rafineria/Czarni II Jasło	13	25	7	4	2	37-18	4	3	0	16-7	3	1	2	21-11		
3. Kotwica Korczyna	13	22	6	4	3	24-14	4	1	1	15-6	2	3	2	9-8		
4. Zamczysko Mrukowa	12	19	6	1	5	17-17	5	1	1	13-7	1	0	4	4-10		
5. Victoria Kobylany	13	18	5	3	5	27-30	1	3	3	13-17	4	0	2	14-13	1	3
6. Ostoja Kołaczyce	13	18	5	3	5	28-21	3	2	2	19-9	2	1	3	9-12	1	0
7. LKS Czeluśnia	13	17	5	2	6	21-23	3	2	2	13-8	2	0	4	8-15		
8. Huragan Jasionka	13	16	4	4	5	18-23	2	2	2	6-6	2	2	3	12-17		
9. Jasiołka Szebnie	13	15	4	3	6	20-31	2	0	4	11-15	2	3	2	9-16		
10. Burza Rogi	13	14	3	5	5	23-26	2	4	1	15-11	1	1	4	8-15		
11. Nafta Chorkówka	13	13	3	4	6	29-37	3	1	2	23-20	0	3	4	6-17	2	4
12. Jasiołka Świerzowa	13	13	4	1	8	26-40	2	0	4	9-20	2	1	4	17-20	2	3
13. LKS Głowienka	12	13	3	4	5	12-16	2	2	3	6-8	1	2	2	6-8	2	1
14. Sobniów Jasło	11	11	3	2	6	13-19	2	0	2	9-6	1	2	4	4-13		

Klasa C Krosno, Gr. III

Kolejka VI

Rędzinianka Wojaszówka 2 - 1 Tornado

Wrocanka (mecze zaległy rozegrany został 19 października)

Kolejka VII

Tornado Wrocanka 2 - 2 Grodzisko Wietrzno

Kolejka VIII

Chlebiana Chlebna 8 - 2 Tornado Wrocanka

Kolejka IX

Tornado Wrocanka 0 - 6 LKS Milcza

Tabela:

Nazwa	RAZEM				DOM				WYJAZD				MECZE BEZPOŚREDNIE			
	M.	Pkt.	Z.	R. P.	Bramki	Z.	R. P.	Bramki	Z.	R. P.	Bramki	M.	Pkt.	Z.	R. P.	Bramki
1. Beskid Równe	9	25	8	1	0	35-4	4	1	0	18-3	4	0	0	17-1		
2. Iwelka Iwla	9	20	6	2	1	32-8	3	1	1	20-3	3	1	0	12-5		
3. Nurt Potok	9	17	5	2	2	20-22	2	0	2	8-16	3	2	0	12-6		
4. LKS Milcza	9	16	5	1	3	21-6	1	1	2	3-4	4	0	1	18-2		
5. Chlebiana Chlebna	9	13	4	1	4	25-25	3	0	1	16-9	1	1	3	9-16		
6. LKS Trzeźniów	9	11	3	2	4	23-27	2	2	1	14-13	1	0	3	9-14	1	3
7. Nowy Dwór Makowiska	9	11	3	2	4	24-23	1	0	4	8-17	2	2	0	16-6	1	0
8. Rędzinianka Wojaszówka	9	9	3	0	6	11-25	3	0	1	10-8	0	0	5	1-17		
9. Grodzisko Wietrzno	9	3	0	3	6	10-35	0	1	3	4-15	0	2	3	6-20		
10. Tornado Wrocanka	9	2	0	2	7	11-37	0	2	3	5-18	0	0	4	6-19		

Tenis stołowy

Ruszyły rozgrywki w tenisie stołowym. W sezonie 2008/2009 naszą gminę reprezentują drużyny: w III lidze LUKS Burza Rogi i LUKS Widacz, w IV - LUKS Burza II Rogi, w V - drużyny Strażak I i Strażak II z Niżnej Łąki oraz w lidze amatorskiej - UKS Tornado Wrocanka. Wszystkie drużyny, oprócz Wrocanki, rozegrały swoje pierwsze mecze.

III liga mężczyzn

Kolejka I

LUKS BURZA I Rogi - KSTS KONTAP OVB MOSiR II Krosno 7 - 10

LUKS Widacz - UMKS Dubiecko 0 - 10

(drużyna gospodarzy nie zgłosiła się w wyznaczonym terminie)

Kolejka II

KU AZS POLITECHNIKA II Rzeszów - LUKS BURZA I Rogi 9 - 9

LKS JAR I Kielnarowa - LUKS Widacz 10 - 0

(drużyna gości nie zgłosiła się w wyznaczonym terminie)

Kolejka III

LUKS BURZA I Rogi - MKS TS REG-BENZ II Mielec 7 - 10

IV liga mężczyzn

Kolejka I

LKS JASIOŁKA Szebnie - LUKS BURZA II Rogi 1 - 10

Kolejka II

LUKS BURZA II Rogi - BESKID Nowy Żmigród 10 - 4

V liga mężczyzn

Kolejka I

STRAŻAK II Niżna Łąka - STRAŻAK I Niżna Łąka 1 - 10

Leszek Zajdel



CZYM ŻYJE GMINA

Szkoły w gminie zmieniają swoje oblicze

Głowienka

Przez cały czas wakacji w Szkole Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowience prowadzone były prace remontowe. Cel, który przyświecał dyrekcji szkoły, brzmiał: „Zrobić wszystko, aby w szkole było kolorowo, bajecznie, tak jak lubią dzieci.” Dziś można powiedzieć, że cel ten został osiągnięty, a stało się tak dzięki dużemu zaangażowaniu osób biorących udział w pracach remontowych, dzięki życzliwości osób związanych ze szkołą, jak również dużemu finansowemu wsparciu ze strony organu prowadzącego - powiedziała dyrektor szkoły Lucyna Kandefer. A jak bogaty zakres prac został wykonany, przedstawiamy poniżej:



Stołówka w Głowience

- odmalowano ściany we wszystkich salach lekcyjnych - każde pomieszczenie w innym kolorze,
- usunięto lamperię wykonaną ze sztucznego tworzywa, a na jej miejsce naniesiono pas innego koloru, dodatkowo umieszczono ozdobny, samoprzylepny pasek,
- wycyklinowano i pomalowano parkiety prawie we wszystkich salach lekcyjnych,
- wyremontowano pokój nauczycielski, do którego zakupiono funkcjonalne i estetyczne meble,
- dokonano kapitalnego remontu łazienki chłopców: obniżono sufit, ułożono płytki (z dekokrem pitek), zamontowano nowe umywalki, sedesy, powiększono kabiny, w których umieszczono nowe drzwi,
- dokonano częściowego remontu łazienki dziewczynek: wymieniono ceramikę łazienkową, zamontowano dwa elektryczne bojlerki,
- przeniesiono umywalki z korytarza i zamontowano w pomieszczeniu obok łazienki dziewczynki,
- dokonano wymiany instalacji wodno-kanalizacyjnej w pionach łazienek,
- wyremontowano szatnie, na ścianach umieszczono bajkowe postacie,
- odgrzybiono ściany w sali sześciolatków,
- zakupiono do dwóch klas firany z dziecięcymi motywami,
- odmalowano ściany i lamperię na klatce schodowej w kierunku przedszkola.

Dziś wyremontowane w szkole pomieszczenia robią wrażenie. Jest w nich przytulnie, zawsze czysto i nikt nie chciałby powrotu do biało-popielatej kolorystyki, która dominowała we wszystkich klasach przed wakacjami - powiedziała dyrektor szkoły i dodała, że prace remontowe przeprowadzono również na terenie przedszkola i szkolnej stołówki. Dużą część prac wykonano ze środków przyznanych w ramach dotacji: „Pomoc państwa w zakresie dożywiania.” Ich zakres był następujący:

- odgrzybiono i pomalowano ściany stołówki, lamperię pokryto tynkiem mozaikowym,
- zakupiono stoły i krzesła z chromoniklu,
- w oknach powieszono kolorowe firanki,
- przeprowadzono kapitalny remont kuchni - wymieniono płytki, zakupiono meble i nowoczesne wyposażenie,
- wyremontowano pokój intendenci i wyposażono go w meble biurowe,
- zakupiono szafy socjalne dla pracowników przedszkola,
- przeprowadzono częściowy remont łazienki przedszkolaków: ułożono płytki, zamontowano nowe umywalki, wannę,
- zakupiono firanki do pomieszczeń w przedszkolu.

Zakres robót był ogromny i aż trudno dzisiaj uwierzyć, że w tak krótkim czasie zdążyliśmy je wszystkie wykonać. W pracach remontowych uczestniczyli również rodzice, firma Greinplast przekazała naszej szkole farby, które zostały wykorzystane do pomalowania sal lekcyjnych. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy pomogli i zaangażowali się w prace prowadzone przy remoncie naszej szkoły. Szkoła bardzo zmieniła się w okresie wakacji i choć jest jeszcze wiele do zrobienia, dziś można powiedzieć, że szkoła - drugi dom dzieciaków - nabrała takiego wyglądu, o jakim marzyły. Nie ukrywajmy, że bez wsparcia finansowego ze strony Urzędu Gminy Miejsce Piastowe te wielkie remonty nie zostałyby wykonane.

Zalesie

Dyrektor szkoły Daniela Kokoszka powiedziała: *Minione wakacje to również intensywne prace remontowe w Szkole Podstawowej w Zalesiu. Wymieniono dziewięć okien w budynku starej szkoły, w pracowni komputerowej, na strychu i w piwnicach, a tym samym zakończono całkowitą wymianę okien i drzwi w całym budynku. Ku radości dzieci, zapewne też i rodziców, w pomieszczeniach oddziału przedszkolnego zniszczony parkiet zastąpiono podłogą. Pomalowano ściany w czterech salach lekcyjnych, na dużym i na małym korytarzu w starej szkole. Wycyklinowany i pomalowany parkiet w małym korytarzu wygląda świeżo i ładnie, tak samo jak nowo pomalowany parkiet w czterech salach lekcyjnych. Zakończono modernizację instalacji elektrycznej w budynku starej szkoły. Do Szkoły Podstawowej w Zalesiu prowadzi teraz nowo położony chodnik z płytek. Rozpoczęto adaptację dwóch sal lekcyjnych na potrzeby nowo tworzonego ośrodka zdrowia.*



Widacz

Nie zapomniano również o remontach w widackiej szkole. W okresie wakacyjnym odmalowano wszystkie pomieszczenia lekcyjne. Pomalowano parkiety, a w trzech salach i sekretariacie zastąpiono stare płytki pcv podłogą z paneli. Wymieniając drzwi w dwóch klasach, okna w szatni i piwnicy, zakończono całkowitą wymianę stolarki okiennej i drzwiowej w budynku. Uszkodzony, pozapadany chodnik z kostki brukowej, został przełożony. Po wyłożeniu nowymi płytkami elewacji frontowej i zmianie chodnika wejście do szkoły w Widaczu jest teraz o wiele bardziej reprezentacyjne.

Panie woźne i pracownicy z gminnej ekipy remontowo-konserwacyjnej Aleksandra Mercika wykonali kawał dobrej roboty. To była naprawdę bardzo ciężka praca i wszyscy musieli się wiele natrudzić, by szkoła nabrała takiego wyglądu i lśniła czystością. Warto było - dzieci przychodzące do szkoły pierwszego września były zachwycone tak wielkimi zmianami - powiedział dyrektor szkoły Andrzej Biel.

Uczniów spotkały jeszcze dwie miłe niespodzianki. Rozpoczynając naukę we wrześniu, mieli już gotową, wspaniale wyposażoną, *najpiękniejszą w gminie* (to zgodna opinia uczniów i nauczycieli) pracownię komputerową. Pracownia powstała z programu realizowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a finansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny. Z inicjatywy jednego z rodziców, który postarał się o sponsorów, pracownia została wyposażona w piękne stoliki i krzeselka. Po wielu latach zakończono budowę jedynych w gminie kortów tenisowych. *Czekamy teraz na następców Fibaka i Domachowskiej - powiedział dyrektor szkoły.*

Miejsce Piastowe

W Zespole Szkół w okresie wakacji odmalowano część gimnazjalną budynku. Ważne jest zakończenie prac przy wykonaniu odwodnienia jednego segmentu szkoły, jak również poprawienie parkingu przy szkole. Bardziej estetycznie wyglądają też zabudowane przewody doprowadzające ciepło do instalacji centralnego ogrzewania. Bardzo dziękujemy rodzicom z drugiej klasy zerówki za pomalowanie ścian w sali lekcyjnej - powiedziała zastępcza dyrektora Zespołu Szkół w Miejscu Piastowym Stanisława Uliasz. W czasie wakacji położono też nową wykładzinę na parterze w segmencie C oraz nową powłokę utwardzającą na wykładzinach w klasach na parterze, w segmencie A. Pomalowano gabinet dyrektora i sekretariat oraz ułożono panele podłogowe. Został też pomalowany korytarz w części zajmowanej przez przedszkole i przed stołówką.

Targowiska

Dyrektor szkoły Piotr Perszewski tak powiedział o pracach remontowych w szkole i jej otoczeniu: *Wybrukowano plac przed szkołą, a także chodniki połączeniowe i nowy ciąg schodów na skarpie. Wykonano remont schodów, zmieniono ich profil i obłożono płytkami antypoślizgowymi (4 ciągi schodowe, 2 podesty). Ułożono płytki na korytarzach, na parterze i pierwszym piętrze w starszej części budynku, na schodach i na podejściu przy wejściu do przedszkola, w budynku szkoły oraz na korytarzu w przedszkolu. Nowe płytki posadzkowe są też w pokoju nauczycielskim,*

w nowym budynku szkoły w szatni chłopców i dziewcząt, przy sali gimnastycznej. Tym sposobem prawie w całym obiekcie w ciągach komunikacyjnych wymieniono płytki pcv i stare lastriki na nowe płytki ceramiczne. W czasie wolnym od nauki przeprowadzono szpachlowanie, malowanie ścian korytarzy i kuchni. Pomalowano drzwi do sal lekcyjnych w starym budynku. Zamontowano nowe ławki i kosze na podwórku szkolnym. Został pomalowany parkiet w sali lekcyjnej nr 1, a w sali nr 15 założono nowe drzwi z futrynami.

Budynek szkolny wzbogacił się o nowe schody do gimnazjum, bieżnia została wysypana mączką ceglana. Pomalowano daszek nad wejściem do szkoły, wyłożono zbczce przy bramie wejściowej płytami jumbo. Został przeprowadzony gruntowny remont instalacji gazowej, wodno-kanalizacyjnej oraz radiowęzła.

Dyrektor Piotr Parszewski złożył podziękowania: *radnym z Targowisk, którzy dołożyli wszelkich starań, osobiście angażując się w przeprowadzane remonty. Byli zawsze na miejscu, poświęcając swój wolny czas i doglądając wszystkiego. Bardzo serdecznie dziękuję personelowi szkoły, który przepracował całe wakacje bez urlopu i dzięki któremu szkoła mogła lśnić czystością pierwszego września.*

Rogi

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Rogach Wiesław Habrat powiedział: *do użytku została oddana, wraz z siecią logiczną, nowa pracownia komputerowa, którą - przy współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej - szkoła otrzymała w czerwcu 2008 r. z Europejskiego Funduszu Społecznego. Ze szkolnego budżetu zakupiono stosowne stoliki, krzeselka i wykonano elektryczną instalację zasilającą. Odnowiono linie boisk sportowych (piłka siatkowa, koszykówka i piłka ręczna), zmatowiono i nałożono nową powłokę lakierową na parkiecie hali sportowej. Dla odprowadzenia wód opadowych wykonano instalację burzową i odwadniającą hali sportowej i części budynku szkolnego. Przeprowadzono kapitalny remont oraz przebudowę szkolnej kuchni i stołówki. Zakupiono nowe, profesjonalne wyposażenie do kuchni oraz nowe stoliki i krzeselka do stołówki. Dokonano wymiany całej stolarki okiennej i drzwiowej w obu budynkach szkolnych.*



Nowa kuchnia w Rogach



Zabudowano korytarz i przeniesiono bibliotekę szkolną wraz z Internetowym Centrum Informacji Multimedialnej (wykonano nową instalację logiczną i zasilającą). Zabudowano wnękę na parterze budynku hali sportowej i utworzono tam nowe lokum dla uczniowskiego sklepiku. Zabudowano część korytarza na piętrze starego budynku szkolnego celem przeniesienia pokoju nauczycielskiego. Wykonano remont jednej klasopracowni (wymiana starej, zniszczonej posadzki na wykładzinę pcv, malowanie ścian, wymiana drzwi). Wymieniono posadzkę (wykładzina pcv) w części korytarza szkolnego, stanowiącego przeziwiskę łączącą oba budynki szkolne. Wykonano kapitalny remont sanitariatów dziewcząt na I piętrze w starym budynku szkolnym oraz całkowicie przebudowano instalację wodną i kanalizacyjną. Zamurowano otwory okienne w piwnicy i zasypano „szachty” służące dawniej za zsypanie do pieców kaflowych ogrzewających szkołę. Z części boiska szkolnego wykonano parking o nawierzchni bitumicznej oraz wyremontowano drogę przy szkolnej działce. Odwodniono i wyrównano plac zabaw dla przedszkolaków. Po zamknięciu prac przygotowawczych zostanie on na nowo urządzony i stosownie wyposażony. Przerobiono główne zasilanie elektryczne szkoły oraz zwiększono moc elektryczną pobieraną przez szkołę i kuchnię szkolną.

O remontach w **Szkołach Podstawowych w Łęczanach i Wrocance** pisaliśmy w poprzednich numerach „Piastuna”.

Zakres i realizacja prac i robót remontowych w naszych szkołach w tym roku przeszła najsmielsze oczekiwania - powiedział dyrektor Ośrodka Administracji Szkolnej Jan Frankiewicz. W tym roku, w większości szkół, wymieniono okna w budynkach szkolnych, co w znaczny sposób obniżyło koszty ich ogrzewania. Wszyscy denerwowaliśmy się, że tak napięty harmonogram prac, przewidziany na okres wakacji, stworzy ryzyko i zagrożenie (zwłaszcza w Szkole Podstawowej w Rogach), że prace nie zostaną zakończone przed pierwszym wrześniem. Zdążyliśmy, jedynie wielką przebudową i modernizacją stołówki i kuchni wraz z zapleczem gastronomicznym w rogowskiej szkole była zakończona z jakimś poślizgiem. Remonty w znacznym stopniu poprawiły stan szkół. Suma wydanych środków z budżetu gminy na wszystkie prace remontowe przeprowadzone w szkołach w bieżącym roku wynosi prawie 900 tysięcy złotych.

Informacja własna UG

ZMIANY W ROGOWSKIEJ SZKOLE

Wśród uczniów Szkoły Podstawowej w Rogach przeprowadzono anonimową ankietę, która zawierała trzy pytania. Uczniowie klas starszych mieli okazję wypowiedzieć się na temat zmian, jakie zaszły w ich otoczeniu. Chcieliśmy wiedzieć, jak dzieci je oceniają i czy dostrzegają konieczność innych zmian w środowisku szkolnym.

Uogólniając odpowiedzi na pytanie: „Jakie zmiany zastaliście w szkole po powrocie z wakacji?” można by zacytować wypowiedź jednego z uczniów: *to, co stare zamieniono na nowe i lepsze*. Uczniowie dostrzegli, że przeprowadzono remonty: łazienek, jadalni, korytarza, niektórych klas, sklepiku, parkingu, a ponadto, że *wybudowano nową kuchnię i jadalnię, w której znajdują się nowe stoły i krzesła*. Zobaczyły także, że są *nowe okna, nowe drzwi i odnowione gimnazjum*, a biblioteka została przeniesiona w nowe miejsce.

Na pytanie: „Jaką korzyść przyniosły te zmiany?” uczniowie odpowiadali m.in. tak:

- *mamy teraz bliżej do biblioteki i możemy częściej sprawdzać informacje w bibliotece,*
- *okna są wymienione, więc w klasach jest ciepło,*
- *w sklepiku jest więcej towarów,*
- *zerówkowicze czują się bezpiecznie, ponieważ nie muszą chodzić po całej szkole.*

Do „korzyści” zaliczyli także to, że w jadalni jest więcej miejsca i jest w niej „komfort”, a w łazienkach jest przyjemniej. Wypowiedzi: *te zmiany są bardzo dobre i czujemy się dobrze z tymi zmianami - dobrze oddają ogólną ocenę przeprowadzonych prac*.

Podobną opinię wyrazili nauczyciele, wśród których przeprowadziliśmy krótki sondaż:

- *Zauważyłam, że uczniowie klas młodszych częściej odwiedzają bibliotekę szkolną. Mają ją teraz w zasięgu ręki, więc mogą korzystać z Internetu czy przeglądać*

czasopisma, nawet podczas krótkich przerw między-lekcyjnych. Dziewczęta bardzo dbają o nową toaletę, nie jest ona już miejscem do zabawy w chowanego. Lubią w niej często przebywać i przeglądać się w nowym lustrze.

- *Dożywianie odbywa się w lepszych warunkach, stołówka jest nowoczesnie wyposażona, zakupiono nowe meble. W estetycznym miejscu na pewno bardziej dopisuje apetyt.*
- *Zmiany, które zaszły w naszej szkole w okresie wakacyjnym, są bardzo korzystne. Za najważniejsze uważam wymianę okien w starym budynku szkoły. Wspaniale byłoby, gdyby w przyszłym roku wyremontowano wszystkie klasy w szkole na wzór klasy II.*
- *W klasach mamy teraz ciepłej, a każdy dyżurny klasowy bez problemów może otworzyć okno i przewietrzyć salę lekcyjną.*

Lista odpowiedzi na pytanie: „Co można by było jeszcze zmienić w szkole?” jest dwa razy dłuższa niż suma odpowiedzi na dwa poprzednie pytania. Ujęłam je zatem w pewne grupy tematyczne. I tak, aż 19 osób zwróciło uwagę na konieczność przeprowadzenia remontu i odnowienia innych pomieszczeń, takich jak łazienek dla chłopców, szatni, sekretariatu, pozostałych klas. Uczniowie chcieliby: *zamontować nowe kaloryfery, nowe oświetlenie, bo stare grożą niebezpieczeństwem oraz położyć przed szkołą kostkę*.

Kolejna grupa wypowiedzi (15 osób) dotyczyła - ogólnie rzecz ujmując - spraw wiążących się ze sportem. Dzieci uważają, że między innymi, trzeba:

- *zrobić nowe boisko,*
- *zmienić bramki na szkolnym boisku,*
- *zakupić nowe piłki do siatkówki i koszykówki,*



Roześmiane dekoracje na stolówce w Rogach

- na zawody ładniejsze koszulki dla wszystkich,
- zbudować siłownię,
- zbudować basen.

Ponadto chciałyby, aby częściej organizować wycieczki, obozy i biwaki.

Kolejne wypowiedzi (dziewięcioro dzieci) dotyczyły wyposażenia klas i zakupu nowych pomocy naukowych.

Proponują, między innymi, żeby: było więcej komputerów, lepsze narzędzia w sali plastyki i techniki, zakupić nowy sprzęt dyktoskopiowy i nowy sprzęt do nauczania.

Inne, pojedyncze wypowiedzi to propozycje, żeby na przykład: dla słabszych uczniów były dodatkowe lekcje, zbudować podjazd dla niepełnosprawnych, zamienić białe mleko na czekoladowe lub waniliowe.

Jak się okazuje, lista potrzeb uczniów w Rogach jest bardzo długa. Podobne są zapewne także i w innych szkołach, mimo że gmina w tym roku poniosła duże nakłady na oświatę i remonty szkół. Warto poznać zdanie i spojrzenie uczniów, którzy dobrze znają swoją

szkołę i czasem więcej o niej wiedzą niż wizytujące ją komisje. Mamy nadzieję, że zasugerowane potrzeby zmieszczą się w budżecie gminy.

Janina Gołąbek



BEZPŁATNY INTERNET w gminie Miejsce Piastowe

Informujemy, że od dnia 01.07.2008 r. na terenie gminy Miejsce Piastowe działa gminna bezprzewodowa sieć internetowa. Dostęp do Internetu dla mieszkańców gminy Miejsce Piastowe jest bezpłatny. Zapewniamy wysoką jakość usług dzięki zastosowaniu profesjonalnej i jednolitej platformy sprzętowej, a także szybkiego głównego łącza oraz łącza zapasowego. Sieć gminna umożliwi korzystanie nie tylko z podstawowych usług tj. www, e-mail, FTP, lecz także z innych wymagających szybkiego łącza np. telefonia VoIP, rozmowy wideo, telewizja internetowa, itp.

Do dnia 23.10.2008 r. uruchomione zostały punkty dostępowe w Miejscu Piastowym, Wrocance, Niżnej Łące, Głowience, Rogach, Łężanach oraz w Targowiskach. Łącznie działa już 16 punktów dostępowych, a także kilka hotspotów w instytucjach gminnych. W najbliższym czasie uruchomione zostaną punkty w pozostałych miejscowościach gminy. Informacja o ich lokalizacji będzie przekazana mieszkańcom za pomocą ulotek i ogłoszeń a także na stronie internetowej www.miejscepiastowe.pl

W celu podłączenia się do sieci, należy ustawić antenę w polaryzacji pionowej i odnaleźć jeden z pun-

któw dostępowych. Nazwy (SSID) punktów dostępowych to gminaNN (NN - numer nadajnika). Następnie ustawić swoją kartę wi-fi tak, aby adres IP i DNS pobierany był automatycznie z serwera DHCP i połączyć się z punktem o najwyższej sile sygnału. Po uruchomieniu przeglądarki internetowej zostanie wyświetlone okno logowania. Login i hasło można bezpłatnie otrzymać w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe, pokój nr 108. Do rejestracji potrzebny jest dowód osobisty i adres fizyczny (numer MAC) karty sieciowej.

Więcej informacji, a także pomoc techniczna, uwagi i sugestie dotyczące sieci pod nr tel. 013 43 530 19 wew. 134 lub kom. 519 531 153.

Sprzęt potrzebny do połączenia z Internetem:

- karta sieciowa bezprzewodowa standardu IEEE 802.11b/g,
- antena kierunkowa 2,4GHz np. typu yagi z kablem H155 zakończonym złączem RP-SMA.

*Marek Klara
Wójt Gminy Miejsce Piastowe*

NAGRODY DLA NAUCZYCIELI

W Dniu Edukacji Narodowej składamy podziękowania pracownikom oświaty za pracę dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą, za zaangażowanie i oddanie.

W tym roku, 14 października, w Urzędzie Gminy w Miejscu Piastowym wójt Marek Klara i zastępca wójta Stanisława Gawlik w obecności Przewodniczącego Komisji Edukacji Janusza Kosztyły i Magdaleny Kłap z Ośrodka Administracji Szkolnej wręczyli nauczycielom nagrody za szczególne osiągnięcia w pracy i za działania na rzecz gminnej oświaty. Nagrody Wójta otrzymali: **Małgorzata Baran** (dyrektor SP we Wrocance), **Dorota**



Bogaczyk (SP w Targowiskach), **Sylwia Częczek** (SP w Zalesiu), **Barbara Słaby** (ZSP w Miejscu Piastowym), **Barbara Sznajder** (ZSP w Miejscu Piastowym), **Sławomir Szewczyk** (SP w Rogach), **Agnieszka Zamojska-Sokołowska** (SP w Łężanach).

Dziękując za trud włożony w wychowanie i nauczanie dzieci i młodzieży, życzone obecnym na spotkaniu sukcesów i satysfakcji z pracy. *Zwyczajna radość uczniów z przychodzenia do szkoły, odkrywania świata oraz ich postępy w nauce potrafią dodać wyjątkowej siły i zapału, czego Państwu życzę* - powiedziała Stanisława

Gawlik. Do życzeń dołączył się także wójt Marek Klara: *W tym szczególnym dniu proszę przyjąć wyrazy uznania i podziękowania za dotychczasową pracę oraz życzenia wielu powodów do radości w życiu prywatnym i zawodowym.*

Spotkanie przy kawie stało się także okazją do rozważań o stanie gminnej oświaty. Uznano, że przyszłość szkolna naszej młodzieży jest dobrze zabezpieczona, a oferta edukacyjna całkiem niezła.

Inf. własna Urzędu Gminy

Nowe pojemniki

We wrześniu system selektywnej zbiórki odpadów rozszerzono poprzez zakup 13 nowych pojemników o poj. 2,5 m³. Na terenie gminy ustawiono 6 nowych pojemników jednokomorowych typu „IGLOO” do zbiórki szkła oraz 7 pojemników siatkowych do zbiórki tworzyw sztucznych. Tym razem zostały zlokalizowane następująco:

GŁOWIENKA - ul. św. Jana (koło remizy),
 WROCANKA - ul. św. Rozalii (parking przy kaplicy św. Rozalii), ul. Pańska (przy ostatnich zabudowaniach)
 M. PIASTOWE - ul. ks. Bronisława Markiewicza (koło Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła), ul. ks. Bronisława Markiewicza (koło Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych)
 ROGI - Rogi 25 (koło p. Knap) - dodatkowy pojemnik na plastik, Rogi dół (przy budynku nr 374 dół).

Obecnie Gmina dysponuje 46 pojemnikami typu „dzwon” i 47 pojemnikami siatkowymi rozmieszczonymi



Zdewastowane pojemniki w Głowience

w poszczególnych miejscowościach w wybranych punktach zabudowy mieszkalnej lub w rejonach usługowo-handlowych. Pojemniki opróżniane są przez



MPGK Krosno Spółka z o.o. w Krośnie. **Uwaga: informacje o pełnych pojemnikach prosimy przekazywać sołtysom danych miejscowości.**

Dla przypomnienia:

do pojemników typu dzwon (zielone lub biało-zielone)

wrzucamy: szklane butelki i słoiki, opakowania ze szkła; każde opakowanie szklane opróżniamy z resztek zawartości, usuwamy zanieczyszczenia metalowe i z tworzyw sztucznych,

nie wrzucamy: porcelany, ceramiki, szkła okiennego, i zbrojonego, lusterek, żarówek, lamp neonowych i halogenowych, zakrętek i kapsli,

do pojemników siatkowych typu „EKO”

wrzucamy: zgniecione butelki po napojach (typu PET), opakowania z tworzyw sztucznych,

nie wrzucamy: butelek po olejach silnikowych, styropianu, skrzynek po napojach, mebli ogrodowych.

Jednocześnie informujemy, że pozostawianie jakichkolwiek odpadów obok pojemników do selektywnej zbiórki odpadów narusza przepisy ustawy o „Utrzymaniu czystości i porządku w gminach”, co zagrożone jest karą grzywny.

„Powodziówki” zrealizowane

150 000 zł z rezerwy celowej budżetu państwa to środki, jakie przekazało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji Gminie Miejsce Piastowe na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Przyznana kwota (przy zaangażowaniu środków własnych) pozwoliła, choć w części, poprawić stan gminnej infrastruktury drogowej. Dotacja została wykorzystana, zgodnie z wcześniej złożonym wnioskiem, na remonty dróg gminnych, które w lipcu najbardziej ucierpiały podczas ulewnych deszczów. Odbudowano nawierzchnie oraz pobocza dwóch dróg gminnych - ul. Młynarskiej w Głowience oraz drogi o numerze 14953R w Niżnej Łące. Prace przeprowadzono na przełomie sierpnia i września, wykonawcą robót był Rejon Budowy Dróg i Mostów sp. z o.o. Krosno. **Łącznie wyremontowano odcinki długości 905 mb, a całkowity koszt remontu wyniósł 207 500 zł.**

Dorota Mosoń-Pyter

26 września 2008 r. odbyła się XXIII sesja Rady Gminy (obecnych - 14 radnych, nieobecny - Ireneusz Masłyk). Pod przewodnictwem Wiktora Skwary radni podjęli następujące uchwały:

1. Nr XXIII/206/08 - w sprawie zmiany budżetu Gminy na 2008 rok.

2. Nr XXIII/207/08 - w sprawie zmiany zgody na używanie herbu gminy.

Rada Gminy wyraziła zgodę na używanie herbu Gminy na banderolach umieszczonych na produktach wytwarzanych przez Gospodarstwo Pszczelarskie „Na Podkarpaciu”.

3. Nr XXIII/208/08 - w sprawie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej na własność Gminy Miejsce Piastowe.

Nabycie dotyczyło działki położonej w miejscowości Targowiska: nr 1727/11 o pow. 0,07 ha z przeznaczeniem na urządzenie drogi dojazdowej dla potrzeb mieszkańców wsi Targowiska.

4. Nr XXIII/209/08 - w sprawie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej na własność Gminy Miejsce Piastowe.

Nabycie dotyczyło działki położonej w miejscowości Łężany: nr 640/11 o pow. 0,0061 z przeznaczeniem na poszerzenie pasa drogowego drogi gminnej - ul. Wspólnej w Łężanach.

5. Nr XXIII/210/08 - w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości gruntowej stanowiącej własność komunalną gminy.

Sprzedaż dotyczyła działek położonych w miejscowości Rogi: nr 1/1 o pow. 0,9 ha, nr 1/2 o pow. 0,9 ha, nr 1/3 o pow. 0,9 ha, nr 1/4 o pow. 0,9 ha, nr 1/5 o pow. 0,9 ha, nr 1/6 o pow. 0,9 ha, nr 1/7 o pow. 0,9 ha, nr 1/8 o pow. 0,9 ha, nr 1/9 o pow. 0,9 ha, nr 1/10 o pow. 0,9 ha, nr 1/11 o pow. 0,11 ha, nr 1/12 o pow. 0,10 ha, nr 1/13 o pow. 0,10 ha, nr 1/14 o pow. 0,10 ha, nr 1/15 o pow. 0,10 ha, nr 1/16 o pow. 0,10 ha, nr 1/17 o pow. 0,09 ha.

6. Nr XXIII/211/08 - w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli problemowej.

Kontrola problemowa w zakresie skargi złożonej przez państwa Piotra i Józefę Boguszów w piśmie z dnia 28.08.2008 r.

7. Nr XXIII/212/08 - w sprawie zatwierdzenia zmiany Statutu Samodzielnego Publicznego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym.

Rada Gminy zatwierdziła zmiany Statutu Samodzielnego Publicznego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym uchwalone przez Radę Społeczną przy Samodzielnym Publicznym Gminnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym z dnia 15 września 2008 r.

Sprostowanie

22 sierpnia 2008 r. podczas XXI sesji Rady Gminy nieobecny był radny Piotr Mercik, a nie - jak podano w „Piastunie” 9/20 - Piotr Węgrzyn. Za pomyłkę serdecznie przepraszam zainteresowanych a także Czytelników.

Janina Gołąbek

CYTOMAMMOBUS w Gminie Miejsce Piastowe

W dniach 6 i 7 listopada 2008 r. w Miejscu Piastowym, już po raz trzeci, przeprowadzone zostaną bezpłatne badania mammograficzne i cytologiczne, które przeprowadzi Ośrodek Diagnostyczny Chorób Nowotworowych Fundacji „SOS ŻYCIE” z Mielca. W cytomammobusie, który stanie na parkingu przy Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe, przeprowadzone zostaną badania w zakresie wykrywania nowotworu piersi u kobiet w wieku 50 - 69 lat oraz badania w zakresie wykrywania raka szyjki macicy u kobiet w wieku 25 - 59 lat. W tym roku pacjentki, które chcą skorzystać z badań, powinny zarejestrować się osobiście, dzwoniąc pod numer 0 801 080 910. Badania przeprowadzane będą w godzinach od 9:00 do 17:00.

Agnieszka Mercik-Meier

JUBILEUSZ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁĘŻANACH

„Z przeszłości tworzymy teraźniejszość...”

Jubileusz szkoły to swoiste spotkanie w czasie, to niezwykła i niepowtarzalna uroczystość dla całej społeczności szkolnej i środowiska lokalnego. W 2008 r. Szkoła Podstawowa w Łężanach przeżywa potrójny Jubileusz: 100-lecia utworzenia pierwszej szkoły w Łężanach, 60-lecia przekazania jej do użytku po spaleniu przez okupanta oraz 40-lecia otwarcia budynku obecnej szkoły.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się 11 października mszą św., której przewodniczył ks. prałat Jan Młynarczyk, a homilię wygłosił były uczeń szkoły ks. Paweł Bajger. W intencji nauczycieli, pracowników szkoły oraz uczniów modlili się również: pierwszy proboszcz łężańskiej parafii ks. Jan Cag oraz obecny proboszcz ks. Eugeniusz Niezgoda.

Dalsza część uroczystości odbyła się w budynku szkolnym, gdzie dyrektor szkoły Teresa Zamorska powitała zaproszonych gości: wicestarostę Powiatu Krośnieńskiego Andrzeja Guzika, wójta Gminy Miejsce Piastowe Marka Klarę, przewodniczącego Rady Gminy Wiktora Skwarę, przedstawiciela Podkarpackiego Kuratorium Oświaty Ewę Starowiejską, radnego Sejmiku Wojewódzkiego Tadeusza Majchrowicza oraz radnych, dyrektorów szkół, duchowieństwo, przedstawicieli ośrodka administracji szkolnej, emerytowanych nauczycieli i pracowników szkoły oraz przedszkola, przedstawicieli organizacji działających na terenie miejscowości, dyrektora oraz nauczycieli z zaprzyjaźnionej miejscowości Złate ze Słowacji, uczniów, rodziców, absolwentów, a także wszystkich przyjaciół szkoły i sponsorów.

JUBILEUSZ NASZEJ SZKOŁY

W swoim przemówieniu dyrektor szkoły podkreśliła, że historia łężańskiego szkolnictwa to dziedzictwo, które wpływa na współczesną szkolną rzeczywistość, z którym dumnie można i trzeba iść w przyszłość, a Jubileusz szkoły jest okazją do uświadomienia sobie, że w naszej życiowej wędrówce ważne powinno być nie tylko to, dokąd idziemy, ale także pamięć o tym, skąd przychodzimy.

Podziękowała także za pracę, serce i oddanie zarówno obecnym, jak i emerytowanym nauczycielom, którzy tworzyli i tworzą historię szkoły oraz osobowość jej absolwentów. Podkreśliła również zasługi byłych dyrektorów szkoły: Wandy Słomianowej, Zenona Nawrockiego, Zofii Omachel, Anny Kaliniak, Marii Malinowskiej, Ewy Starowiejskiej. Następnie goście obejrzeli program artystyczny w wykonaniu uczniów: polonez drugoklasistów, montaż słowno - muzyczny, inscenizację poświęconą patronowi szkoły - Tadeuszowi Kościuszce, pokaz tańca towarzyskiego, występ instrumentalny.

Najważniejszą częścią uroczystości było odsłonięcie pamiątkowej tablicy przez wójta gminy Marka Klarę, była dyrektor Wandę Słomianową, obecną dyrektor Teresę Zamorską oraz uczennicę klasy I Kingę Niziołek. Poświęcenia tablicy dokonał ks. Eugeniusz Niezgoda. Goście mieli ponadto okazję do zwiedzenia szkoły, obejrzenia okolicznościowych wystaw oraz wpisania się do Księgi Pamiątkowej. Ostatnia część obchodów odbyła się w domu ludowym, gdzie zaproszeni goście obejrzeli prezentację multimedialną poświęconą historii łężańskiego szkolnictwa. Na zakończenie, podczas „chwili szkolnych wspomnień”, przypomniano zarówno wzruszające, ciekawe, jak i zabawne sytuacje z udziałem dyrektorów, nauczycieli i uczniów szkoły jubilatki.



Szkic starej szkoły



1968 r. - wmurowanie kamienia węgielnego

Z PRZESZŁOŚCI...

- 1908 r. - Otwarcie Szkoły Powszechnej w Łęzanach
- 1944 r. - Spalenie szkoły przez okupanta
- 1948 r. - Otwarcie odbudowanej szkoły
- 1963 r. - Powołanie Komitetu Budowy nowej szkoły
- 1968 r. - Uroczyste otwarcie nowej szkoły i nadanie jej imienia XXV-lecia PRL
- 1973 r. - Utworzenie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Łęzanach
- 1989 r. - Otwarcie Szkolnej Izby Pamięci i Tradycji
- 1992 r. - Zmiana imienia szkoły Tadeusz Kościuszko nowym patronem
- 1999 r. - Włączenie przedszkola w strukturę szkoły podstawowej
- 2003 r. - Uroczyste otwarcie nowej sali gimnastycznej

TWORZYMY TERAŹNIEJSZOŚĆ...

2008 r. - Rok Jubileuszu. Obchody 100-lecia istnienia szkoły w Łęzanach

Z okazji Jubileuszu szkoły została wydana okolicznościowa publikacja pt. „Z przeszłości tworzymy teraźniejszość”. Powstała ona z myślą o tych, którzy poświęcili szkole część swojego życia, cieszyli się z jej sukcesów, przyczyniali się do jej rozwoju, a przede

wszystkim wspierali ją w trudnych chwilach, słowem - tworzyli jej wizerunek. Zamysłem autorów (Teresy Zamorskiej, Doroty Jurczak, Iwony Jurczyk, Agnieszki Zawojskiej-Sokołowskiej) było, by książka ta połączyła łązańskie pokolenia, by szelest kartek przywołał wspomnienia nauczycieli, wychowawców, miejsc, zdarzeń i kolegów ze szkolnych lat. Jest to dopiero pierwsze w dziejach szkoły wydawnictwo traktujące o jej historii od momentu powstania do dnia dzisiejszego. Jeżeli ktoś z Czytelników posiada informacje, które mogłyby uzupełnić, wzbogacić i skorygować tę publikację książkową, prosimy o kontakt ze szkołą.

PODZIĘKOWANIE

Komitet organizacyjny obchodów 100-lecia Szkoły Podstawowej w Łęzanach wyraża serdeczną wdzięczność wszystkim, którzy wspierali i wspierają naszą szkołę, a szczególnie tym, którzy przyczynili się do organizacji obchodów jubileuszowych: Stowarzyszeniu Promocji i Rozwoju Sołectwa Łęzany, Zarządowi Kółka Rolniczego, Ochotniczej Straży Pożarnej, Kołu

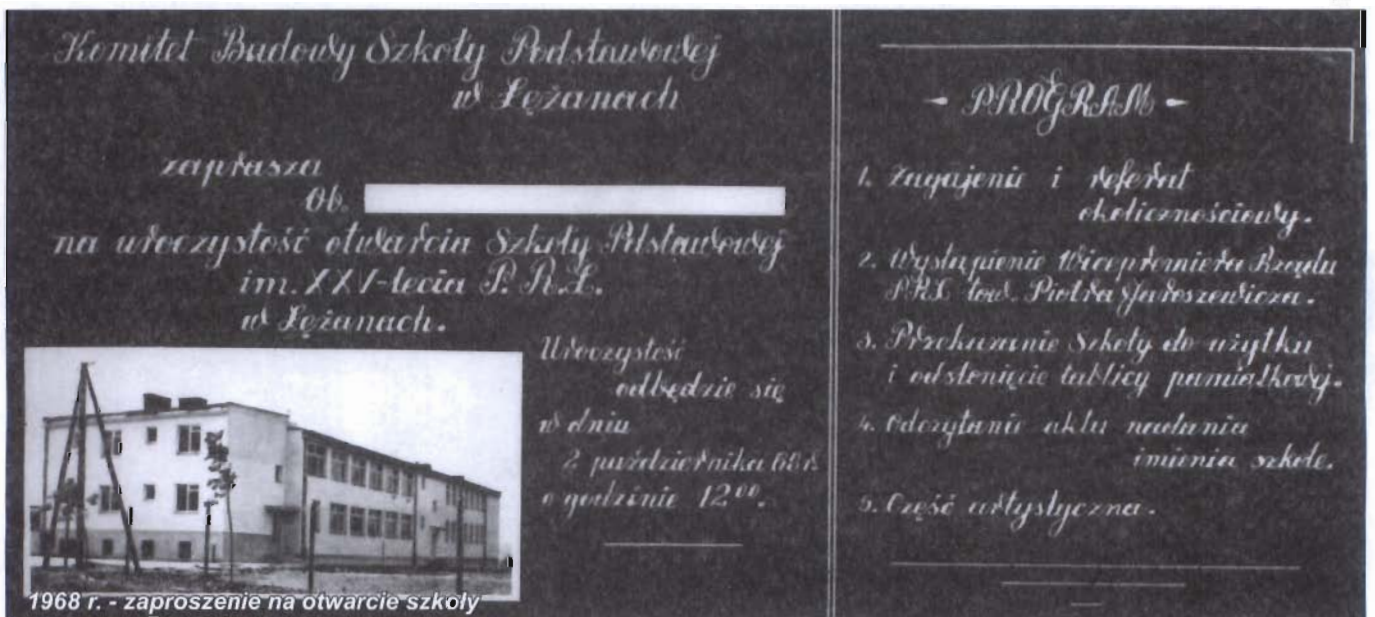


Budowa nowej szkoły

Gospodyń Wiejskich oraz osobom: Urszuli Bajger, Piotrowi Świątkowi, Marianowi Cebuli, Józefowi i Grażynie Kiełtykom, Katarzynie i Tomaszowi Frączkom, Pawłowi Polakowi.

Dziękujemy jeszcze raz za wielkie serce, dobrą wolę i życzliwość okazaną naszej szkole.

T.Z.



1968 r. - zaproszenie na otwarcie szkoły

**SZKOŁA POMNIK
1000-LECIA PAŃSTWA POLSKIEGO
IMIENIEM XXV-LECIA
POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ
ZOSTAŁA WZNIESIONA ZE SPOŁECZNEGO
FUNDUSZU BUDOWY SZKÓŁ I INTERNATÓW
PRZY POMOCY SPOŁECZEŃSTWA ŁEZAN.
SZKOŁA TA, NAJPIĘKNIEJSZY POMNIK
NARODOWEJ PRZESZŁOŚCI SŁUŻYĆ BĘDZIE
NA POZYTEK DZISIEJSZYM I PRZYSZŁYM
POKOLENIOM POLAKÓW.
ŁEZANY 1. IX. 1968 r.**

tablica pamiątkowa



Danuta Bok



część artystyczna



Vicestarosta Andrzej Guzik

Dyrektorki szkoły. Od lewej stoją : Wanda Słomianowa, Anna Kaliniak, Maria Malinowska, Ewa Starowiejska, Teresa Zamorska



Wpisu do księgi pamiątkowej dokonuje Tadeusz Majchrowicz



Wójt Marek Klara i dyrektor szkoły Teresa Żamorska



Poświęcenie tablicy przez proboszcza parafii Eugeniusza Niezgodę



Moment odsłonięcia tablicy pamiątkowej